



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
10 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

A

WROCLAW, NIEDZIELA, 18 KWIETNIA 1948 ROKU

NR 106 (517)

Decydujące godziny Włoch

Setki tysięcy Włochów słucha Togliattiego

Las czerwonych sztandarów w Rzymie - Przewaga frontu ludowego we Włoszech północnych - Eskadry amerykańskie udzielają »moralnego poparcia« de Gasperiemu

RZYM (API) — Zgodnie z zarządzeniem władz włoskich, wczoraj o godz. 12-tej w nocy zakończyła się kampania wyborcza. Jedynie kolorowe plakaty propagandowe będą mogły w niedzielę nawoływać wyborców. Wszelkie wiece i przemówienia są zabronione.

Wczoraj gorączka przedwyborcza osiągnęła punkt kulminacyjny. We wszystkich większych miastach niezliczone tłumy brały udział w olbrzymich wiecach, organizowanych na placach publicznych, w parkach itd.

Premier de Gasperi przemawiał w Neapolu, przywódca partii komunistycznej, Palmiro Togliatti i minister spraw wewnętrznych Scelba w Rzymie. Leaderzy rozłamowej grupy socjalistów Saragat i Lombardo — w Mediolanie.

200 tysięcy osób słucha Togliattiego

Korespondenci podkreślają, że rząd de Gasperi, obawiając się, iż przemówienie Togliattiego w Rzymie ściągnie niezliczone tłumy ludzi pracy, „profilaktycznie” zorganizował w tym samym czasie inny wiec, gdzie przemawiał Scelba.

Pomimo to plac San Giovanni, na

k którym wygłaszał przemówienie Togliatti, był czarny od tłumów. Olbrzymia ilość czerwonych chorągwi i transparentów z wizerunkiem Garibaldi bohatera walki o niepodległość Włoch, górowała nad falującymi tłumami Rzymian.

Togliatti w przemówieniu swym podkreślił, że odpowiedzialność za wskrzeszenie przez chrześcijańską demokrację faszyzmu spada w ównej mierze na republikanów i saragatowców, którzy zdradzając klasę robotniczą i demokrację, stanęli w boku chadecji w walce „za wszelką cenę” przeciwko partiom pracy i postępu społecznego. Togliatti oświadczył, że kwestia Triestu była przede wszystkim elementem, demaskującym intencje wojenne tak imperializmu anglo-amerykańskiego, jak i jego pachołków we Włoszech. De Gasperi — podkreślił Togliatti — powinien się zobowiązać, że przyszyje rząd włoski, niezależnie od wyników wyborów, nie przystąpi do żadnego bloku zachodniego.

Jednocześnie na Piazza del Popolo, gdzie przemawiał minister Scelba, widzieli się wytworne towarzystwo z najbogatszych dzielnic Rzymu, spędzonych ze wszystkich seminariów księży, oraz policje cywilna i mundurowa.

W piątek Togliatti przemawiał w Neapolu w obecności 200 tys. osób. Oświadczył on, iż według jego przewidywań, we Włoszech północnych front demokracji ludowej otrzyma z pewnością bezwzględnie większość głosów.

Demonstracyjne rewie wojsk anglosaskich

Departament Stanu USA zawrócił z drogi amerykańską eskadrę morską, która znajdowała się na Atlantyku i polecił jej skierować się na Morze Śródziemne do portów włoskich.

Opinia włoska zwraca baczną uwagę na manewry polityczne, jakie przeprowadza w ostatnich dniach Watykan. Zjechał tu osobisty wysłannik Truman, Taylor, oraz wysocy przedstawiciele hierarchii kościelnej z Niemiec. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Papież użyje swych wpływów, aby przyspieszyć utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego.

W Triescie odbywają się demonstracyjne rewie wojsk brytyjskich i amerykańskich dla udzielenia „moralnego poparcia” premierowi de Gasperi.

Rzymski sąd apelacyjny przyznał prawo głosu wielu przywódcom faszystowskim, gwałcąc w ten sposób ordynację wyborczą.

Oto argumenty wyborcze de Gasperiego



Polcja de Gasperiego uzbrojona i wyekwipowana przez Anglików i Amerykanów (nawet w samochody pancerne) przeprowadziła defiladę, największą od czasów Mussoliniego. Jasne, że celem tej defilady było — zastraszyć naród włoski przed zbliżającymi się wyborami.

fol. Ag. II. API

Ca dzień niemiecki

Anglia i Hitler

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego ogłosiło pierwszy tom tajnych dokumentów dyplomatycznych znalezionych w archiwach niemieckiego MSZ w Berlinie. Jest tam wiele ciekawych rzeczy.

Jeden z dokumentów zawiera protokół rozmowy przedstawicieli rządu angielskiego, lorda Halifaxa z Hitlerem. Rozmowa odbyła się dnia 19 listopada 1937 r. w Obersalzberg. Przypomnieć należy, że rzecz dzieje się w okresie ostatnich przygotowań Hitlera do wojny, w kilka lat po objęciu przezeń władzy, gdy „fuhrer” miał już za sobą zarówno spalenie Reichstagu, jak ustawy norymberskie, założenie obozów koncentracyjnych czy krwawe likwidowanie przeciwników politycznych. Miał również za sobą wielokrotne, rzymskie lamanie traktatu wersalskiego i szereg innych posunięć.

Do Hitlera, którego oblicze polityczne i moralne znane było całemu światu, przybył wrslannik rządu angielskiego i — jak wynika z opublikowanych dokumentów — wygłosił szereg oświadczeń dobitnie charakterystycznych Anglii.

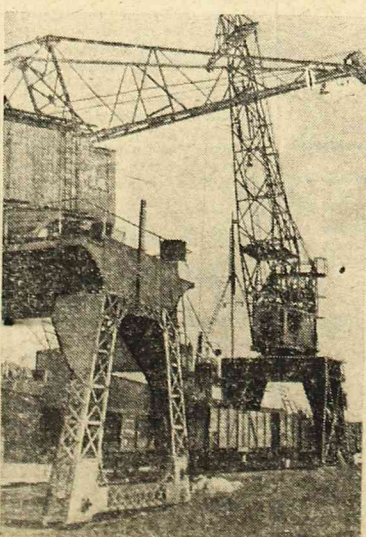
Zgłasza więc chęć osiągnięcia porozumienia między Anglią i Niemcami, które mieć będzie „wielkie znaczenie dla całej europejskiej ewilacji”.

Oświadcza, że Anglia „uznaje wielkie zasługi Hitlera”, że wzajemne zaufanie umożliwi „rozwiązanie istniejących różnic”.

Tak mówił przedstawiciel angielskiej „demokracji” do notorycznego zbrodniarza.

„Czy dziś wiele zmieniło się w Anglii?”

U steru stoją ludzie tego samego pokroju, co lord Halifax, albo baraża do niego podobni. (w)



Zakończenie
Tygodnia
Ziem
Zachodnich
w Szczecinie

Przerwać ogień w Palestynie!

wola ONZ

Spokój w Jerozolimie — ważnym przyczynkiem do ogólnego dzieła pokoju

NOWY JORK (PAP). W Flushing Meadows otwarta została w piątek sesja nadzwyczajna Generalnego Zgromadzenia ONZ, poświęcona sprawie dalszej akcji w Palestynie.

Otwarcia sesji dokonał delegat brazylijski Muniz, stwierdzając, że w związku z problemem palestyńskim silnie uderzył prestiż Narodów Zjednoczonych. Mówca stwierdził, że pierwszym warunkiem sukcesu jest podporządkowanie się tak Arabów, jak i Żydów rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Jedynie całkowite zawieszenie walk w Palestynie może stworzyć pomyślną atmosferę, która umożliwi Zgromadzeniu znalezienie odpowiedniego rozwiązania.

Przewodniczącym sesji został wybrany Jose Arce (Argentyna). Wyraził on opinie, że mimo dotychczasowych zaciekłych walk w Palestynie, możliwe jest jeszcze porozumienie między obu stronami. Rozwiązanie problemu palestyńskiego będzie poważnym przyczynkiem do ogólnego dzieła pokoju.

Przewodniczącym sesji został wybrany Jose Arce (Argentyna). Wyraził on opinie, że mimo dotychczasowych zaciekłych walk w Palestynie, możliwe jest jeszcze porozumienie między obu stronami. Rozwiązanie problemu palestyńskiego będzie poważnym przyczynkiem do ogólnego dzieła pokoju.

Ewakuacja rządu ateńskiego?

Sfulis chce uciekać na wyspy Dodekanezu

ATENY (API). Obserwatorzy zagraniczni, przebywający w Atenach, stwierdzają, że panika wśród kół rządowych w tym mieście wzrosła się po operacjach, przeprowadzonych przez oddziały powstania w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy Grecji. Rząd monarcho-faszystowski zmobilizował cały garnizon Aten i oddziały policji dla obrony miasta.

Zaniepokojenie i panika w Atenach doszły do takiego stopnia, że w dniu 19 marca prem. Sophoulis ostrzegł ministrów o możliwości ewakuacji rządu do innego miasta. „Sytuacja w kraju może wkrótce ulec znacznemu pogorszeniu” — powiedział on. Po wyższym oświadczeniu Sophoulisa rządowe instytucje w Atenach otrzymały polecenie przygotowania wszystkich archiwów do załadowania na statki, celem przewożenia na wyspy Dodekanezu.

transportowania na wyspy Dodekanezu.

**Od dziś
czas letni**

Od dnia dzisiejszego obowiązuje czas letni. Nie zapomnijcie przesunąć swoich zegarków o godzinę naprzód.

Pogłoski o „puczu komunistycznym”

przedłużają pobyt Anglosasów w Wiedniu

WIEDEN (PAP). Rząd austriacki oficjalnie zdementował podaną wczoraj przez Agencję Reutera wiadomość, jakoby komuniści austriaccy zamierzali dokonać zbrojnego zamachu na stano. Wicekanclerz Schaerff, przywódca partii socjalistycznej, oświadczył, że alarmujące wiadomości o rzekomych przygotowaniach do puczu komunistycznego, są pozbawione wszelkich podstaw.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme”, komentując wspomnianą wyżej depeszę Reutera, pisze: „Mi-

mo, że wiadomości o przygotowaniach do puczu komunistycznego są niezdarne i głupie, zmierzają one jednak do określonego celu. Mają uzasadnić konieczność przedłużenia pobytu wojsk amerykańskich i brytyjskich w Austrii”.

24 stopnie ciepła

Wczoraj mieliśmy dzień niemal letni. Termometr we Wrocławiu podniósł się już do 24 stopni ciepła.

Zwycięstwo polskich rąk

Z dniem dzisiejszym wielkimi uroczystościami w Szczecinie kończy się Tydzień Ziemi Zachodniej. Na dzień ten wypadła zaręczona zakończone Tygodnia b. Wina Politycznego; zbiega się z nim rocznica sformowania Nysy przez drugą Armię Polską pod dowództwem gen. Świerczewskiego.

18 kwietnia pozostanie na zawsze dniem święta Ziemi Zachodniej.

Trzy lata temu odrodzona Armia Polska przekroczyła dzisiejsze zachodnie granice Polski pod huraganowym ogniem dział i karabinów, aby wykonać swój skończony i decydujący. Żagony pan cerne, które o świcie 18 kwietnia ruszyły z Nysy, w kilka tygodni później zatrzymały się dopiero 40 km od Pragi czeskiej.

Na święcie jest już wiosna w całej pełni. Wyrasta na polach zielona ruń i nikt by już nie poznał, że trzy lata temu na tych samych terenach wybuchły miny i kwitły getyzy pocisków artyleryjskich. Dźwięczą się z ruin domy, lecz swoje rany miasta. Trzecia wiosna Ziemi Zachodniej jest wiosną wyjątkową.

Tydzień Ziemi Zachodniej nie przerwał tej pracy ani na chwile, gdyż nie ma na tym terenie czasu na święta, na odpoczynek. Nie przerwały jej ani w czasie plotki, usiłujące osłabić wszystkie misie górnika, rolnika, murarza. Panika, psychoza wojenna, może w znacznie większym stopniu oddziaływać dzisiaj na ludzi w Polsce Centralnej, niż na mieszkańców Wrocławia albo Szczecina.

18 kwietnia 1945 roku był dniem zwycięstwa nad Nysą, zwycięstwa polskiego żołnierza, polskich czołgów, polskich dział.

18 kwietnia 1948 roku jest dniem nowego zwycięstwa nad Odrą i Nysą. Zwycięstwa polskiego chłopca, polskiego robotnika, Zwycięstwa polskich rąk.

Abym odniósł swój skutek, aby zapalił wszystkie serca miłością do tych ziem Tydzień Ziemi Zachodniej nie może trwać siedem dni. Tydzień musi zmienić się w rok. Oczy całego narodu muszą przerwy zwracać się na ten bogaty szmat ziemi. (leg)

Eryk Lipiński

zdołując pierwszą nagrodę w konkursie na plakat obchodu „Wiosny Ludów“

WARSZAWA. (PAP). Konkurs na plakat obchodu „Wiosny Ludów“, ogłoszony przez Ogólnopolski Komitet Obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów“ został rozstrzygnięty. Jury złożone z przedstawicieli Zw. Polskich Artystów Plastyków w osobach: prof. Daszewskiego i prof.

Władza pochodzi nie od ludu ale od Waszyngtonu...

Jak będzie wyglądało »państwo zachodnio-niemieckie«

BERLIN (PAP). Organ Kongresu Ludowego „Deutsche Stimme“ opublikował treść statutu okupacyjnego, utrzymanego w tajemnicy przez Departament Stanu w Waszyngtonie. Statut okupacyjny według projektu polityków anglosasów ma zastąpić układ pokojowy z Niemcami zachodnimi, a równocześnie stać się czymś w rodzaju okrojonej konstytucji. Ogłoszenie statutu przez gubernatorów wojskowych stref amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej ma nastąpić „na mocy autorytetu ich rządów“.

Pierwszy paragraf statutu przewiduje powołanie do życia prowizorycznego rządu niemieckiego, zdradzając tym samym zamiary mocarstw zachodnich natychmiastowego utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego. Na specjalną uwagę zasługują paragrafy statutu, mówiące wyraźnie o tym, że władza w państwie zachodnio-niemieckim ma pochodzić nie od ludu, ale od trzech mocarstw okupacyjnych, co, jak podkreśla „Deutsche Stimme“, przeczy elementarnym zasadom demokracji, poddając Niemcy zachodnie pod władzę autokracji wojskowej.

Dalsze paragrafy statutu, mówiące o strukturze samego rządu, wskazują na kompromis, osiągnięty między Stanami Zjednoczonymi a Francją. Stany Zjednoczone zgadzają się bowiem na formalne rozdzielenie państwa zachodniego, które ma składać się z 16-tu prowincji, za-

trzymując jednak dla siebie prawo rozdziału węgla, stali oraz innych ważnych surowców. Do gospodarki surowcami „rząd“ Niemiec zachodnich nie będzie miał prawa ingerencji. Statut pomija całkowicie milczeniem dwa zasadnicze problemy tj. reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Natomiast paragraf 19-ty, ustalający zasadę równości wszystkich bez wyjątku obywateli wobec prawa, jest sformułowany w ten sposób, że na jego podstawie własność spekulantów wojennych, junkrów i aktywistów hitlerowskich pozostanie nieknięta.

„Obroncy Austrii“ z nieprawdziwego zdarzenia Anglosasów uniosko radzieckim

LONDYN (PAP). — Po osiągnięciu dalego idącego porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, zastępcy ministrów spraw zagranicznych przeszli w piątek do dyskusji nad tymi artykułami traktatu pokojowego, które nie zostały jeszcze uzgodnione.

Szczególne żywa dyskusja wywiązała się nad artykułem 27, który mówi o „zapobieżeniu ponownym brojeniom niemieckim“. Wniosek radziecki na ten temat głosi: „Austria nie będzie zatrudniała w lotnictwie wojskowym czy ewilnym, ani też w laboratoriach doświadczalnych i konstrukcyjnych, lub w przemyśle wojskowym osób, nie będących obywatelami austriackimi“. Mimo, że wniosek powyższy zdążył jedynie do zachowania elementarnych środków ostrożności przed niebezpieczeństwem ponownej agresji niemieckiej, delegaci państw zachodnich starali się usunąć klauzulę radziecką, uciekając się do argumentu, że godzi ona rze komy bezpośrednio w suwerenność

Austrii. Warto tu podkreślić, że w czasie ostatnich posiedzeń państwa zachodnie bronią interesów własnych na terenie Austrii, np. w dziedzinie sprzedawania Austrii sprzętu wojskowego, czy też zakładania własnych linii lotniczych i nie mogą uzyskać na to zgody delegata radzieckiego, zawsze chętnie szermując argumentem obrony suwerennych praw Austrii.

Z uwagi jednak na to, że klauzula radziecka, mówiąca o zapobieżeniu ponownym brojeniom niemieckim jest zbyt ważna, ażeby móc pójść na kompromis w tej sprawie, delegat radziecki zdecydowanie stanął w jej obronie. Nie osiągnięty porozumienia w tej kwestii zastępcy ministrów przeszli do dyskusji nad innymi artykułami traktatu pokojowego.

Wbrew kierownictwu partii

40 posłów angielskich życzy socjalistom zwycięstwa we Włoszech

LONDYN (PAP). — 40-tu laburzystów skłóskich członków Parlamentu brytyjskiego przeszło na ręce Nenniego depesze z życzeniami zwycięstwa w wyborach. W depeszy tej czytamy m. in.: „Zasłamy serdeczne pozdrowienia naszym towarzyszom we Włoszech i wyrażamy nadzieję, że demokracja odniesie triumf w wyborach“.

LONDYN (PAP). — Kierownictwo Labour Party, popierające — jak wiadomo — rozłamową grupę Saragata we Włoszech, w obawie, że depesza

»Niepotrzebni mogą odejść«

Amerykianie usuwają Anglików z Turcji

BUKARESZT. (PAP). Dzienniki „Universul“ i „Timpul“ donoszą, że Stany Zjednoczone domagają się usunięcia brytyjskich misji wojskowych z Turcji.

W końcu marca br. ambasador USA w Ankarze Willson odwiedził tureckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, by omówić działalność misji brytyjskich w Turcji, stwarzającą dla Amerykanów duże trudności w dziele reorganizacji armii tureckiej. Willson oświadczył, że nie ma już konieczności pobytu tych misji na terytorium tureckim.

Dażąc do usunięcia z Turcji brytyjskich misji wojskowych, Amerykanie usiłują również usunąć z armii tureckiej oficerów usposobionych pragnieńsko pod pretakstem, że oficerowie ci nie odpowiadają już nowoczesnym wymaganiom wykształcenia.

Amb. Olszewski

z wizytą w Bratysławie

PRAGA (PAP) Dnia 16 bm. przybył do Bratysławy z pierwszą oficjalną wizytą ambasador RP w Czechosłowacji Józef Olszewski. Ambasador Olszewski złożył wizytę przewodniczącemu Słowackiej Rady Narodowej Karolowi Szmidtke oraz przewodniczącemu Rady Pełnomocników Rządu d-rowi Husakowi.

Fala strajków ogarnia różne kraje

Robotnicy Francji, Indii i USA przerywają pracę

PARYŻ (PAP). W Tunisie wybuchł strajk gówszeczny urzędników państwowych i samorządowych, kolejarzy i pracowników zakładów użyteczności publicznej. Strajkuje również policja i pracownicy radia. Próby uruchomienia kolei przez rozłamową organizację spęły na niczym. Strajkujący domagają się zrównania ich płac z płacami analogicznej kategorii pracowników we

Francji oraz dodatków za pobyt w Tunisie. PARYŻ (PAP). Strajk 10 tys. pracowników fabryki samochodów „Peugeot“ trwa bez przerwy. Strajk grozi rozszerzeniem się na inne zakłady metalurgiczne. Do strajku przystąpił robotnicy fabryki „Hispano Suiza“, „Colombes“ i „Renault“.

NOWY JORK (PAP). W Bombaju przystąpiło do strajku kilkadziesiąt tysięcy robotników na znak protestu przeciwko ostatnim aresztowaniom przywódców komunistycznych i innych przestawicieli świata pracy. Mimo interwencji wojska strajki trwają w przemyśle włókienniczym i budowlanym, w dokach i na kolei. Pandit Nehru zagroził natychmiastowym zwolnieniem z pracy wszystkim urzędnikom państwowym, którzy przylączyli się do strajku.

WASZYNGTON (PAP). Z danych, ogłoszonych przez ministerstwo pracy wynika, że w roku 1947 wybuchły w USA 3.693 strajki, które objęły łącznie 2.174.000 robotników.

Roboty pilne i ważne

Kanale i wały ochronne poprawią brygady »Służba Polsce«

WARSZAWA (PAP). — 4 tysiące młodzieży zorganizowanej w „Służbę Polsce“ skierowane zostało do najbardziej pilnych i najwiękzych robót wodno-melioracyjnych, przewidzianych do wykonania na rok 1948.

szczone przez ustępujące wojska niemieckie.

Prace te umożliwią zagospodarowanie tych najżyźniejszych terenów w Polsce.

Na terenie innych województw, brygady „Służba Polsce“ wykonają szereg robót wodno-melioracyjnych.

Obóz na Majdanku obsadzony zostanie drzewami

Z inicjatyw lubelskiego Komitetu Obchodu Święta Lasu postanowiono obsadzić drzewkami teren byłego obozu na Majdanku. W związku z tym młodzież szkół lubelskich zobowiązuje się zaszczepić na Majdanku 25 tys. drzew. Sadzonki drzewek już się rozpoczęło.

Wśród 100 małżeństw było:

Table with 2 columns: category and count. Categories include: nieszczęśliwych, objawionych, szczęśliwych, pletonicznych.

»MODA i ZYCIE PRAKTYCZNE«

Nr 11 K 1975

14 ofiar katastrofy samochodowej pod Inowrocławiem

INOWROCLAW (PAP) Na szosie Piechcin — Barcin wydarzyła się katastrofa samochodowa na skutek pęknięcia iryka stero wozu w samochodzie ciężarowym, wiozącym ponad 20 pracowników kopalni soli w Wapnie. Samochód wywrócił się i wpadł do rowu. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, 12 odniosło rany. Po gotowie ratunkowej 7 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

stylu telegraficznym

NIEMCY. W roku ubiegłym i brytyjskiej strefy okupacyjnej udało się do Palestyny przesłać 4.500 wysiedlonych osób narodowości żydowskiej.

STANY ZJEDNOCZONE. Rzecznik ministerstwa finansów USA zaprzeczył kategorycznie informację, według której 30.000.000 dolarów, należących do b. króla Karola rumuńskiego miało być „odmrożone“ podczas pobytu b. króla Michała w Stanach Zjednoczonych.

HOLANDIA. Królowa Wilhelmina nadała zmarłemu prezydentowi Rooseveltovi Wielki Krzyż holenderskiego orderu wojskowego „Willema orde“ w uznaniu jego zasług, jako naczelnego dowódcy sił zbrojnych USA i szefa narodu amerykańskiego podczas drugiej wojny światowej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej BOLESŁAW BIERUT

obchodzi dzień swych urodzin

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pierwszy Prezydent Polski Ludowej, jest synem Lubelszczyzny, tej właśnie ziemi, na której powstał pierwszy rząd nowej Polski i gdzie wydany został Manifest Lipcowy, fundament nowego ustroju.

Bolesław Bierut jest synem drobnego rolnika. Przeszedł na świat 18 kwietnia 1892 roku we wsi Rury Jemickie na Lubelszczyźnie. Dola rodziny Bierutów była ciężka, jak dola milionów ludzi pracy w ówczesnym świecie. Przy szła klęska żywiołowa, zniszczyła drobne gospodarstwo, nie miał kto pomóc. Nikt się nie zainteresował losem powodźnian, którym groził głód. Trzeba wędrować do miasta — za chlebem, którego brakło na wsi. Ojciec Bolesława Bieruta przenosi się na przedmieście Lublina, gdzie znajduje kąpiel w niedznej suterenie. Pracuje ciężko jako wyrobnik.

Mały Bolek, który posiada kilkokoro rodzeństwa, nie ma w dzieciństwie czasu na zabawy. Musi

co rano gnać krowę na pastwiska podmiejskie lub nieść za ojcem na targ urabane szczapy drzewa opałowego.

W kraju trwa ucisk carski. Nie słychać w szkołach języka polskiego. Bolesław Bierut jednak nauczył się potajemnie pisać i czytać i jako siedmioletni chłopiec uczył nawet swych rówieśników.

Nadchodzi powiew roku wielkich ruchów. Zbliża się rok 1904. Ojciec przynosi do domu odezwy. Dwunastoletni Bolek z uwagą przysłuchuje się rozmowom, wczuwa się w odezwy socjalistyczne. Dowiedział się, że partia nawołuje do strajku szkolnego.

Bolesław Bierut rozpoczyna jako młodzieńki uczeń swą pierwszą akcję polityczną. Organizuje strajk szkolny w swej klasie. Władze szkolne usuwają go ze szkoły za znieważenie portretu carskiego.

Usunięty ze szkoły, Bolesław Bierut zarabia murarką i przynosi rodzicom zarobione pieniądze.

Choć pracuje fizycznie, uczy się dalej, chodzi do szkoły niedzielnej i dużo czyta. Lekturą jest jego pasją. Każdą wolną chwilę poświęca wchłanianiu coraz to nowych księzek. Po całym dniu cięż



kiej pracy na budowie, ledwo wyprostował się zgięty przez cały dzień plecy — czyta.

Murarka jednak nadwiera jego wątłe zdrowie. Trzeba porzucić ciężką pracę fizyczną. Bolesław Bierut otrzymuje zajęcie w księgarni, a z księgarni jeden krok do — zawodu drukarskiego. Bolesław Bierut rozpoczyna praktykę drukarską.

Robotnicy drukarscy stanowili zawsze we wszelkich ruchach po stepowo-wolnościowych elementach przodujący. Pracując jako drukarz, Bolesław Bierut nawiązuje kontakty z bojowcami socjalistycznymi, udzielając im często dużej pomocy.

Po roku pracy przyszedł Prezydent R. P. obejmuje odpowiedzialne stanowisko metrapaźnika w lokalnej gazecie lubelskiej. Zaczyna też pisywać sprawozdania z rozmaitych imprez i z metrapaźnika zostaje wkrótce redaktorem technicznym i sprawozdawcą miejskim.

Praca dziennikarska pasjonuje go. Redaguje konspiracyjne pismo dla młodzieży „Wyzwolenie”. Organizuje też koła samokształceniowe.

W tym czasie styka się z postępowym literatem Janem Hemplem i obaj pod płaszczykiem abstynenckiego towarzystwa „Przyśrodek” prowadzą akcję konspiracyjną.

Następnie Bolesław Bierut przenosi się do Warszawy, gdzie pracuje w chłopskim piśmie postępowym „Zaranie”. Policja jednak

wpadła na jego trop. Bolesław Bierut wraca do Lublina i tu na wiązuje kontakty z PPS Lewicą.

Gdy w roku 1914 wybuchła wojna światowa, organizuje akcję sabotażową mobilizacji do armii carskiej. Jest poszukiwany przez żandarmerię. Towarzysze z partii ukrywają go w Warszawie.

Po wojnie Bolesław Bierut staje się jednym z pionierów ruchu spółdzielczego. W walce o sprawiedliwość społeczną naraża się sanacyjnemu reżimowi i w roku 1933 został skazany na 7 lat więzienia.

W chwili, gdy grozi inwazja niemiecka, uwięziony patriota na przęgno domaga się wcielenia do szeregów. Musi dalej odbywać karę. Dopiero gdy po wybuchu wojny otwartą się bramy więzienia

w Rawiczu, przedziera się do Warszawy i bierze czynny udział w obronie Stolicy.

W czasie okupacji staje w Warszawie na czele ruchu, dążącego do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych do walki z wrogiem. Przy jego czynnym współudziale powstaje Krajowa Rada Narodowa, na której pierwszym historycznym posiedzeniu On prze wodniczy.

W lipcu 1944 sesja KRN powołuje Bolesława Bieruta na stanowisko swego Prezydenta. W dniu 5 lutego Sejm Ustawodawczy wybiera Bolesława Bierutę Prezydentem Rzeczypospolitej.

W dniu urodzin Prezydenta R. P. miliony Polaków z całego kraju i obczyzny ślą Mu jak najserdeczniej życzenia.

Władysław Broniewski

No pasaran!

Umierający republikanie

brocząc po bruku krwią swoich ran
w krwi umaczany palcem po ścianie
wypisywali: „No pasaran!”

Ogniem, żelazem napis ten ryło
pośród barykad z bruku i serc.
Tak się rodziła wolność Madrytu,
droższa niż życie, trwalsza niż śmierć.
Na nią dwa lata party faszysty,
ogniem, żelazem żłobiąc jej kształt.
Wolność na posąg rosła ojczyzny,
tej, która depcze ucisk i gwałt...

W wierszu mój — wolność, równość, braterstwo,
wiersz mój zboczony krwią swoich ran.
Jeśli ma zginąć, niech poprzez śmierć swą
głosi nadzieję: „No pasaran!”



General Swierczewski wśród żołnierzy na froncie nad Nysą

Janina Broniewska

Z dowódcą Drugiej Armii nad Nysą

(Fragment książki „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”)

Nad Nysą, po naszej już stronie, sterczy skarpa w dół leżąca, ku wodzie. Urwisko, gładko, stromo. Widać z niej jak na dłoni, płasko się na wierzchołku położywszy, przeciwny brzeg. Miasteczko zwie się Rottenburg i niech już tak zostanie, kiedy jest za Nysą niemieckie. Za sterzącą samotnie wieżą, w której mieści się punkt obserwacyjny nieprzyjaciela.

Dobre położenie punkt, nie można przynięć. Może i nas widzieć, jak i my widzimy ze szczytu naszej skarpy to miasteczko za rzeką.

Na święcie jest 16 kwietnia 1945 roku. Na skarpie leży właśnie dowódca Drugiej Armii. Przyglnął płasko do ziemi. Nieuchomo wpatruje się w ten drugi, już graniczny, późniejszy brzeg. Za nim ślicznie nocą pokopane rowy łącznikowe. Okopy strzeleckie. Wzorowo jak w podręczniku. Cisza aż w uszach dzwoni.

Zawieszony tak nad urwiskiem, nad tą rzeką płynącą w dół, patrzy na ten drugi brzeg, na ten nieprzyjacielski kraj.

Wolnietko przesunął rękę przed siebie. Centymetr za centymetrem. Żeby z tej tam, samotnej wieży naprzeciw nie dojrzał, że ktoś żywy leży na skarpie.

Teraz jeszcze jedno rękę posuniecie. Zza krawędzi rekawa wysuwa się tarcza zegarka. Patrzy generał w skupieniu, jak wołno pelnie ta duża wskazówka. Od szóstki do dwu nastki drogi jakby mila. Lezie, lezie, lezie. Jeszcze raz tarczę musi przejeść i jeszcze raz.

— A bodaj cię, zamdleć możesz człowieka, takaś nudna, ślamazarna... — mruczy generał do tej dużej wskazówki. — No, no, ruszaj się! Nareszcie!

W tej chwili jęknęła ziemia. Zarywały wszystkie działa naszego zaplecza. Rowy nagle aroity się sterzącymi głowami. Jakże tu iba nie wychylić, kiedy zacznie się po tamtej naiprawdziwszej niemieckiej stronie upragnione od lat widowisko? Rdzennie, bezprzeczenie rdzennie niemiecka ziemia leci słupami pod niebo. Wieżę naprzeciw coś zdumuch

nęło chyba, bo nagle znikła w kłębach różowego pyłu. I już wolno „pole widzenia”. Lysina, równina — nic.

Trzępią się chłopaki, jak oszalone po piecach:

— Te! Widzieli! Widzieli! „Poszli” pod niebo! Mają ci teraz luzu pod samą kieszę! Niech nie narzekają, że im ciasno w swoich granicach, że bidaki aż zapychać musieli pod Stalingrad czy pod Moskwę. A po drodze co zostawili i z Warszawy, przeklećniki jedne!

„Stary” wyprostował się na skarpie. Szedł ku rowom w tym huku piekielnym jakiś pojaśniały na twarzy, roześmiany, radosny:

— No, dzieci, będziemy też Nysę brać? Bez zakasywania nogawek u portek, w bród, co?

Odwrażliwi mu tak, że przekrzy czeli chyba te piekielne kanonady:

— Będziemy! W bród!

I wzięli Nysę w bród. Właśnie bez zakasywania nogawek, więc w buciach, w których chłupotała woda przez wiele godzin jeszcze i na tam tym brzegu, niemieckim, rdzennie niemieckim brzegu.

Potem stanęło im na drodze miasteczko Nyski. Tak właśnie się z niemiecka zwoicze. Miasteczko nie było szczęśliwe i łatwe, bo z rąk rąk przechodzące. Później ogniem karabinów maszynowych, pekającą strasną, płynąją móżdżerze. Nasze grupy szturmowe biją się z Niemcami o

każdy dom, o każdy zaułek. Wpada na rynek miasteczka generał. Na swoim Willysie, rzecz jasna. W biegu wyskakuje na bruk, czarny od kurzu i zły jak chrzan.

— Czego się z tymi Niskami tak bawicie? Długo tego dobrego w takim to i takim miasteczku (nieładnie się wyraził, całkiem nieładnie). Inni Berlińcy biorą, a wy co?

— Ta-jes — wymamrotał Julek, dowódca pułku (dobry, hiszpański znajomy i aż nadto znany tym wsi stłikim spod Lenino).

— Pójdziemy zobaczyć, co oni się tak z tymi Niemcami gudzra!

— Obywatele generale! Wam, jako dowódcy Armii, nie wolno! Diabelski taki tam ogień... — tłumaczył bardzo służbiście dowódca pułku i tylko oczy mu aż z niepokojem świeca, czy przyda się na co takie zachwalstwo.

— Właśnie dlatego pójdziemy zobaczyć, czego to taki diabelski ogień — całkiem spokojnie już i łagodnie odpowiedział mu generał.

Wzięli na placyk pod ogniem. A tam stoi ogniomistrz Tomaszewski, chłopisko chyba dwumetrowe, słazn nad siłeczce.

Zobaczył generała, chce się zameł dowoć, a tu ani rusz. Mimo wzrostu i siły niedźwiedziej chłopak miał ciężki defekt wymowy. Po prosto jąkał się jak nieszczęście. A niech

się jeszcze czymś wzruszył, ani me, ani be. Nie wyduści, nie wykrztusi. Nie wiedział przecie tego generał, więc powiada, znów zły jak chrzan:

— Tyś co chłopczyku, ze strachu przed Niemcami języka w gębie zapomniał?

Ogniomistrz Tomaszewski poczerwieniał jak burak i tylko biagłynie na dowódcę pułku patrzy.

Więc dowódca zarez żarliwie: — Obywatele generale, chłopak ma defekt wymowy, ale strzela jak anioł!

— A no, to cię chłopczce, przepraszam. Nie wiedziałem przecie. Widzisz że wie? A no, rąbnij w nią, trafisz?

— Buch — buch! Dwa razy tylko huknęło działko. Nad wieżą obłoki różowego, ceglanego pyłu i czyste niebo. Wieży ani śladu.

Popatrzył z uznaniem na ogniomistrza generał.

— A no, to się tam już i nie melduj! Na migi też możesz, chorąży Tomaszewski, od tej chwili! Ale strze laeż jak dwa anioły!

Niski zostały wzięte i ruszły w kierunku Drezna. Człowiek jednostki Drugiej Armii z Korpusem Pancernym dotarły na odległość 10 km od Drezna.

JANINA BRONIEWSKA

Zwycięski marsz II Armii Wojska Polskiego pod wodzą generała Karola Świerczewskiego

Nazwisko legendarnego generała Waltera wiąże się ściśle z dziejami bojów zwycięskiej II Armii Wojska Polskiego. Generał Karol Świerczewski był jej wodzem od chwili sformowania aż po zwycięstwo ostateczne nad Niemcami. Przewodził jej na triumfalnym szlaku z Ziemi Lubelskiej przez Wisłę, Wrocław, Nysę, Ziemię Łużycką aż po Drezno.

II Armia Wojska Polskiego utworzona na rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego w dniu 20 sierpnia. Pierwszym jej dowódcą mianowany został gen. Karol Świerczewski.

W okresie, gdy tworzyła się ta nowa, wielka jednostka Wojska Polskiego, I Armia pod wodzą generała broni Popławskiego zbliżała się nad Wisłę, by wziąć udział w wyzwoleniejszych walkach o Warszawę. Był to okres, kiedy tylko nieznaczne połać kraju na wschód od Wisły były wolne od wroga. W Lublinie utworzono fundamenty nowej Polski, a program odrodzenia kraju sformułowany w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Najbardziej jednak pilnym zadaniem było całkowite oczyszczenie kraju z wroga. Należało zmobilizować wszystkie siły narodu do ostatecznej walki wyzwoleniejszej. W tym celu tworzy się II Armia Wojska Polskiego, która ma wziąć udział w nowej ofensywie na froncie wschodnim, ofensywie mającej na celu sforsowanie Wisły i odebranie ziem polskich.

Potężna armia

W skład II Armii weszły następujące jednostki: 5, 6, 7 i 8 dywizja piechoty z postojami w Siedlcach, Lublinie i Przemysku; IV Brygada Saperów w Lubartowie; 3 samodzielny baon obrony chemicznej w Zamościu i 5 samo dzielny pułk czołgów w Chełmie. Następnie wcielono 10 dywizję sformowaną w Rzeszowie, 2 dywizję artylerii, 3 dywizję artylerii przeciwlotniczej, 9 i 14 brygada artylerii przeciwpancernej i 16 samodzielna brygada czołgów. Ponadto gen. Świerczewskiemu podporządkowano I Korpus Pancerny.

Była to Armia o potężnej sile ognia i świetnie zaopatrzona w broń pancerną.

Marsz na Gorzów i Wrocław

W styczniu 1945 po wyzwoleniu Warszawy i Krakowa II Armia otrzymuje rozkaz wymarszu na Zachód. Odbywa się marsz ubezpieczony, wyłącznie nocami.

A POLACY?

W Niemczech wymaga się ekcja zbierania oszczędności na książeczki wkladkowe. Niemcy rozumieją hasło „rosną wkłady, rosna siła i chcą się szybko odbudować. Nacjonalistki niemieckie, osmieleni przez Amerykanów marzą o odwecie.

Polacy muszą się szybko odbudować, aby móc się oprzeć zaborczości niemieckiej. Oszczędzając dla siebie pomagają państwu. Słędzą swoje oszczędności na książeczki wkladkowe w Banku Gospodarstwa Społdzielczego, Oddział Wojewódzki w Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43, 200 placówek w kraju. K 1995

Na marginesie artykułu III Erenburga

Wrocław w oczach Wschodu i Zachodu

Króte są drogi propagandy niemieckiej. Wypróbowana metoda odwracania „kota do góry ogonem” jeszcze ciągle w kraju Bismarcka i Hitlera znajduje zastosowanie, jeszcze znajdują ciągle posłuch i wiarę, choćby opisywane „fakty” były od A do Z wyssane z pałca i przypominają baśnie z tysiąca i jednej nocy.

Wiemy doskonale, z jakim przyjęciem spotkali się repatrianci Niemcy z polskich Ziemi Odzyskanych w zachodnich strefach okupacyjnych. Wiemy, jak trudno było odczytać i tonącym w dobroć „bauerom” podzielić się z nimi żywką strawy. Wiemy, jakim wzrokiem

II Armia likwiduje oddziały niemieckie i bandy dywersantów, które uniknęły pogromu w pierwszym uderzeniu ofensywy styczniowej.

W lutym II Armia koncentruje się w rejonie Gorzowa na Ziemi Lubuskiej. Stąd rusza na południe pod Wrocław, a następnie na zachód nad Nysę. Jej szlak bojowy związany jest ściśle z naszymi ziemiami południowo-zachodnimi.

Sforsowanie Nysy

W nocy z 10 na 11 kwietnia II Armia łuzuje jednostki radzieckie na pierwszej linii frontu nad Nysą. Zadaniem jej jest sforsowanie rzeki i przełamanie niemieckiego frontu nad Nysą.

Przygotowania do ofensywy trwają do 15 kwietnia. Oddziały zajmują pozycje wyjściowe. Po huraganowym ogniu w dniu 16 kwietnia piechota rusza do natarcia i forsuje Nysę. Pułki 8 i 9 dywizji piechoty rozszerzają przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Nysy. Piechotę wspomaga ją czołgi, które przeszły Nysę w brod.

W drugim dniu ofensywy 7, 8 i 9 dywizje piechoty pracują nad przód wdzierają się w głąb wroga zajmując szereg miejscowości już na Ziemi Łużyckiej. We froncie niemieckim powstaje wielka wyrwa, przez którą przedostaje się I Korpus Pancerny. Front niemiecki kruszy się, Polacy prą na przód po 20 km dziennie.

Zwycięski ofensywny marsz jest tak szybki że w dniu 22 kwietnia polskie czołgi docierają do przedmieść Budziszyna, a oddziały I Korpusu Pancernego wdzierają się do Drezna.

Na odsiecz Berlina

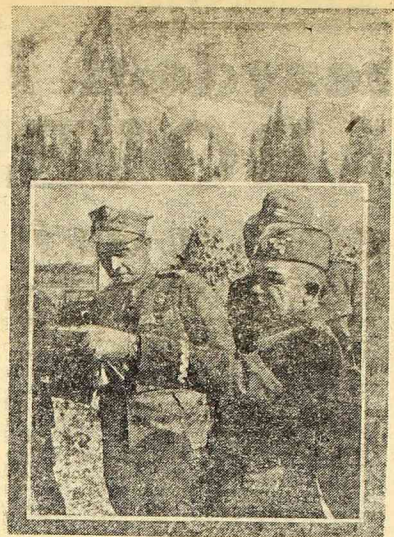
Niemcy jednak nie rezygnują z dalszego oporu Broni się jeszcze Berlin, gdzie walczą I Armia Polska. Dywizje niemieckie spod Budziszyna usiłują przedrzeć się na odsiecz Berlinowi. Zagradza im jednak drogę II Armia Polska która w ten sposób odcina wojska, walczące pod Berlinem. W pierwszym natarciu Niemcy odnoszą pewne sukcesy. Kilku jednostkom polskim grozi okrążenie. W niebezpiecznym tym momencie przetruciono błyskawicznie Kor-

pus Pancerny z Drezna pod Budziszyn. Toczy się zażarty bój, którego ceną jest odsiecz Berlina. Heroicznie walczą 5, 7, 8, 9 i 10 dywizje piechoty.

24 kwietnia sytuacja staje się groźna. Niemcy odbijają Budziszyn, 8 i 9 dywizja zostały odcieczone. Sztab 5 dywizji otoczony, jej bohaterki dowódca gen. Waszkiewicz ginie w boju, prowadząc żołnierzy do kontratak.

„Nie przejdą” — było wtedy hasłem generała Świerczewskiego. Dywizjom niemieckim nie udało się przebić na odsiecz Berlina. W dniu 30 kwietnia II Armia rusza do nowego natarcia i w chwili Zwycięstwa znajduje się już na ziemi czeskiej.

Oto triumfalny szlak bojowej tej Armii.



Gen. Świerczewski na inspekcji na froncie nad Nysą

Wspomnienia z dni kwietniowych

Pod wsią Welke

A jakże, byłem tam — mówi nie bez wzruszenia w głosie sierżant W., kręcąc wolno i z namaszczeniem papierosa. Jest pogodnie, wiosenne popołudnie, słońce wygrze wa kamienne schodki, blizszy w zalamanach szymb. Sierżant wyszedł właśnie z ogrodu, na rozpiętą, wojskową bluzę na sobie — pamiętając zapewne tamte, ogniste lata.

— O czym tu panu opowiadać? — mawia się, marszcząc fraszobliwie czoło, to było wszystko takie zwyczajne. Ot, wiosna była, jak dzisiaj, ciepło, wojna miała się ku końcowi, każdy to przeczuł, czuli, chociaż się tylko wyżył, dotrwał do końca, który był tuż... tuż...

Byliśmy właśnie pod wsią Welke. Trochę tam było lasu, zresztą tak, jak u nas — zieleniące właśnie łaki, jakaś szosa, zdarta gasienicami czołgów, w małej kotłowni kilka mierzonych chat. 8-ma dywizja rozłożyła się wzdłuż tej drogi, jakiś kilometr — dwa, na przedpolu. Po prawej mieliśmy kompanie fizylierów, ja byłem w cekamach. Kazano nam tak leżeć i czekać od rana, a tymczasem za naszymi plecami huźrały od strony Nysy bez przerwy po szosie czołgi i artyleria, padząc na złamanie karku na Berlin.

Ko południa pojawiło się kilka Messerschmittów, a w jakimś pół godzinie potem od strony Budziszyna odeszły się niemieckie działa pancernie. Bilo ich kilkadziesiąt naraz. Chłopcy dopadli stanowisk: stało się jasne, że Szwaby robią kontratak, chcą za wszelką cenę przetrwać się przez szosę. Jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy, że naprzeciw nas stoi kilka doborowych dywizji pancernych, że tworzą one główny trzon armii, spieszącej na odsiecz Berlina.

Słońce stało już wysoko, gdy nadbiegł łącznik do dowódcy kompanii z meldunkiem. Ziemia drżała od wybuchów, gdzieś, o kilka zaledwie kilometrów, bitwa szła na całego. W

pewnym momencie zauważyłem, że kolumna samochodów, która przed chwilą jechała na północny zachód, zawraca szybko i goni szosą z powrotem. Zrobiło mi się gorąco: wszystko wskazywało na to, że Niemcy przetrwali się i że za kilka minut ich pancerne czołwiczki zjadą nam drogę od tyłu.

Wybuchy pocisków były coraz bliżej: już w odległości jakichś trzystu metrów od nas były w szosie; widziałem, jak wały się podcięte drzewa. Skuleni w płytkich rowach strzelniczych, bez należytą osłony artylerijskiej i z powietrza, rozważaliśmy na sze własne położenie. A także nawet nie rozważaliśmy — w takich momentach o niczym się nie myśli...

Porucznik M. właśnie przed chwilą otrzymał wiadomość, że Niemcy rzeczywiście wbił głęboki klin w nasze pozycje i że mamy rozkaz powstrzymania ich za wszelką cenę! Cho dziło o to, by wytrwać przez dwie — trzy godziny. Byliśmy na zbyt wznysnym odcinku, by pozostawiono nas samych.

Sypie się gniewny warkot cekaemów, na wprost nas, w nadbrzożnych krzewach niedźnego strumyka, zjawiają się pierwsze niemieckie czołgi. Ostrożnie, z śmieśną niezdarnością wjeżdżają w wodę, gniebią się w piasku, rozgarniają krzaki. Tuż już szczerkają nasze rusznice: każ do bić ogniem zaryglowanym. Nie, jeszcze nie! Odległość zbyt duża, szkoda amunicji.

Po prawej widąc skulone figurki żołnierzy: czterech niesie „Maksyma”, fizylierzy przesadzają zielone brzozy długimi skokami. Uciekają? Nie, to tylko chodzą o zamknięcie szosy: właśnie pędzi nią kilka zielonych, długolufych T 34.

Pobieżnie staram się zdać sobie sprawę z własnego położenia: jesteśmy z całym batalionem w miejscu, gdzie kończy się luka niemieckiego włamania, jakby to paniu powiedzieć, w miejscu, gdzie są jakby ogromne

zawiasy otwartych przez niemieckie czołgi drzwi. Jeżeli nie otrzymamy zaraz posiłków, czołgi przejadą po nas, wgnieć nas w ziemię artyleria: na nas teraz skoncentrują się najzacieklejsze ataki: Niemcy będą się przemieszczać starali poszerzyć włamanie. Gdzie reszta naszej dywizji?

Czołgi są coraz bliżej: pociski biją zupełnie blisko. Gwizdają serie ich cekaemów. Odzywają się nasze gniazda: niewiele pomaga jednak ta szczerkanina. Cała nasza nadzieja w rusznicach i granatach.

Od strony szosy skacze po brzdach Willisy. Wariat jakiś — kule się go nie imają. Widać go, jak na dłoni: widać go doskonale zapewne i Niemcy.

Zupełnie na chłopców, ale zdenerwowanie udziela się i mnie. Do cholery, dlaczego nie ma rozkazu odwrotu?

Odwrot? Widzę, jak porucznik M., pochylony, biegnie nagle do tyłu. W Wilisy wyskakuje dowody meczynca. Rany Boskie! Dowódca armii!

Za chwilę jest koło nas, w rowie. Czestuje papierosami, rozmawia. Swoją chłop, powiadam panu! Od razu zrobiło się lepiej. Gdzieś tam grzmotał pocisk w rów, jęcza ranni, a on łapie za rusznice i wali w najbliższego szczerka.

— I co dalej?

— A no nie. Nadciąły nasze samoloty, odczekała się artyleria. Namnożyło się na szosie czołgów radzieckich, Niemcy zostawili na przed polu kilka kopających strasznie rwy i tyle ich już widać. Na drugi dzień, to już poszliśmy dalej, na Budziszyn.

— A jak się nazywał ten dowódca? — pytam nieobecnie.

Sierżant aż przestał paść i patrzy na mnie wzrokiem pełnym politowania. — To pan nie wie? Z księżycem pan spadł, czy jak? Generał Świerczewski!

KRZYSZTOF MIERZEJA

Wystąpienie III Erenburga wywołało zaciekłe ataki prasy zachodnio-niemieckiej. „Westfalenpost”, dziennik wychodzący w Monasterze, zamieszcza m. in. dłuższy artykuł pod tytułem „Gdy Wrocław nazywał się jeszcze Breslau”.

Ukrzyżujący się pod pseudonimem „e”, autor pisze:

„To wszystko, panie III Erenburg, nie jest Wrocław — to jest Breslau. Ten sam Breslau, którego brał i siostry spotkać możemy w Norymberdze i Augsburgu, Wuerzburgu i Regensburgu, Magdeburgu i Brunzwicku. To miasto wyrosło z ducha, w którym tworzyli Johann von Neumarkt i Jakub Boehme.

Lessing i Fichte, Hermann Stehr i Gerhard Hauptmann. Dlatego to miasto nigdy nie przestało być niemieckie, choćby nadawano mu imię Wrocławia. Dlatego tysiące wysiedlonych Niemców z Dolnego Śląska nigdy nie zapomniały o swoim mieście”.

W dalszym ciągu anonimowy autor zarzuca Erenburgowi, iż dokonano na „salto mortale”, przypisując stworzenie tego dawnego Wrocławia Polakom.

Ponieważ wspomniany artykuł Erenburga w tłumaczeniu ukazał się także na łamach naszego pisma, łatwo będzie czytelnikom sprawdzić, kto właściwie dokonał owego „salto mortale”.

Po drugie: ani jeden z mieszkańców Wrocławia nie ma zamiaru zaprzeczać autorstwa wili zabytków sztuki Niemcom. Przeciwnie, o zabytkach tych pisze się rzeczowe rozprawki, konserwuje się je pieczołowicie, w potężnej bibliotece uniwersyteckiej drzewioma na półkach siałogowane setki tysięcy niemieckich dzieł. Nie piszemy tych słów dlatego, by przeciwstawić je metodom „niemieckich działaczy kulturalnych” na terenie Polski w czasie wojny i okupacji, by przypominać, jak to płonęły i gniły w bloku polskie dzieła naukowe. Piszemy to dla

prostego stwierdzenia faktu.

Niemcy w dużym stopniu sami, opuszczając Wrocław, zniszczyli swoje zabytki i dzieła sztuki. Nie jest to winą polskich kustoszy, że z okazji pieczołowitej renowacji zabytków ciągle „pod patnią wieków” dokonują odkryć, które świadczą dobitnie, że i polska kultura miała tu wielkie do powiedzenia. Nie zaprzeczali temu sami Niemcy w tych czasach, gdy ich nauka zachowywała jeszcze pewien obiektywizm.

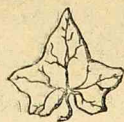
Wiemy, że Niemcy nie tak łatwo zapomną o swoim Breslau, ale wiemy jednocześnie, że nowy, polski Wrocław, powstający na gruzach tamtego, wczorajszego, to twór polskiego ducha i polskich rąk. I miał rację III Erenburg, pisząc słowa, które najwięcej krwi napłynęły Niemcom:

„Polacy Wrocławia wiedzą, że pozostaną tu już zawsze”.

Włosi głosują przy pomocy kartek z obrazkami



Ludowy Front Demokratyczny



Republikańskie



Separatystów sycylijskich



Chadej



Neofaszyści



Monarchiści



Anarchiści

Dzień wielkiej decyzji

W dniu 18 kwietnia Włosi idą do urn wyborczych

Front pokoju i front niepokoju i chaosu

W dniu dzisiejszym miliony Włochów w miastach i wsiach pójdą do urn wyborczych, by ilustrowanymi kartkami zdecydować o przyszłości swej ojczyzny. Na wyniki wyborów czeka w napięciu cały świat, zarówno obóz imperialistów, jak obóz demokracji ludowej. Ale jakże różną są te oczekiwania. W kołach wielkiego kapitału, który tak dalece

zaangażował swe miliardy w wielkim przemyśle włoskim, w świecie Fordów, którzy zmonopolizowali już w swych rękach kwitnący niegdyś przemysł samochodowy Włoch, panuje najwyższe zdenerwowanie, niepokój. Świat antyimperialistyczny, ufny w siłę zjednoczonego frontu demokratycznego przybrał postawę spokoju i ufności.

dołary pragnie zakupić „włoski cud nad urną”.

Jakież elementy gromadzą się w tym obozie, tak gorliwie i szczerze wspierającym przez USA?

Elementy antydemokratyczne

Jest tam więc przede wszystkim arystokracja włoska, która posiada przygotowane już paszporty za granicę, przeważnie z wizą hiszpańską. Ci „krajowi emigranci” czują się źle we Włoszech, gdyż znają nastroje mas. Chłop włoski pragnie ziemi, pragnie poprawy swego bytu. Wielkie posiadłości ziemskie są zagrożone. Przemysłowcy, którzy z przerwaniem stwierdzili, że w fabrykach tych objęły robotnicy i uruchomili je na własny rachunek, zwalczając bezrobocie. Ci drżą przed

nacjonalizacją przemysłu. Kurczowo trzymają się imperialistów, który „czarny rynek”, który opiera swą egzystencję na obecnym chaosie i bezplanowej gospodarce. Koła faszystowskie, przestępcy wojenni, zbrodniarze najpospolitsi i awanturnicy weszli odwet. Do obozu tego, nie tworzącej zresztą bynajmniej zwartej grupy, a którego jedyną spójnią jest nienawiść i obawa przed Frontem Demokratyczno-Ludowym, należą i monarchiści i klerykali, neofaszyści i odszczepieńcy socjalizmu tzw. liberalowie i republikańscy.

Pokój i chleb

W obozie jednolitego frontu panuje równowaga i dyscyplina. Program sformułowany jasno: **Pokój, chleb dla wszystkich, zgoda z innymi narodami, reformy społeczne i dążenie ku dobrobytowi.** Front ten nie wygraża nikomu zbrojną pięścią. Jest silny mocą swych wielo-

SIWE WŁOSY

odzyskują naturalny kolor, stosując

ODSIWIACZ HENNINA

zatwierdz. przez Min. Zdro wia.

Sprzedaż

w drogeriach i perfumeriach.

»Lanovit« Warszawa K 1712

milionowych mas. Jest silny — jednolitością robotników, chłopów i inteligentów.

Włochy są krajem, gdzie próby przekupienia socjalistów na wzór Bluma czy Schumann — nie powiodły się. Utrzymał się po odpadnięciu piew sarragolowskich, reprezentujących minimalny odsetek członków partii socjalistycznej wspólny front socjalistów i komunistów. Front ten wzmocnił się o republikańską partię ludową, partię chrześcijańsko-społeczną, chrześcijański ruch pokoju, związki zawodowe i grupowanie postępuje najbardziej świątliwych elementów, najwybitniejszych ludzi kultury i nauki tzw. „Alleanza della Cultura”.

Dwa światy

Świat pracy, świat nauki, świat sztuki stanął we wspólnym frontie pod hasłem pokoju: Świat destrukcji, chaosu, spekulacji, wyzisku, świat gasnący — skupia się w obozie przeciwnym.

Linia podziału między blokiem imperialistycznym i antyimperialistycznym zarysowała się tu chyba najwyraźniej.

I to rozumie Waszyngton. Rozumie, że słabość imperialistów, nie wpływa tylko z siły państw — o stroju demokracji ludowej, ale przede wszystkim z faktu, że w krajach o ustroju kapitalistycznym setki milionów ludzi pragnie ideowo do bloku antyimperialistycznego. Aby opanovać Włochy, trzeba zgwałcić wolę, obrzymić, wiaższpaci narodu.

USA, dążące do opowania basenu Morza Śródziemnego, chcą mieć



Nenni przywódcą włoskiej partii socjalistycznej

we Włoszech rząd sobie posłuszny. Dzień 18 kwietnia jest dalszym etapem rozwoju „doktryny Truman’a”. Tym się tłumaczy tak wielkie zdenerwowanie ambasadora James’a Dunna, komisarza wyborczego Truman’a.

Blok imperialistyczny użyje niewątpliwie wszelkich metod gwałtu, podstęp, przemocy, by sfalszować wynik wyborów. Niewątpliwie jednak Front Demokratyczno-Ludowy, który, jak wykażal „totalizator” przedwyborczy zainicjowany przez prasę chrześcijańsko-demokratyczną, ma największe szanse wyborcze, będzie czwał nad tym, by woli narodu włoskiego nie sfalszowano.

Na czele Frontu Demokratyczno-Ludowego stoją: przywódcą socjalistów włoskich Nenni i przywódcą komunistów Togliatti. Głosowanie we Włoszech, w kraju gdzie jest duży procent analfabetów, odbywa się przy pomocy kartek z obrazkami. Zwolennicy Frontu Demokratyczno-Ludowego głosują kartkami zaopatrzonymi rysunkiem Garibaldi na tle gwiazdy pięciopromiennej.

Chrześcijańska demokracja, której przywódcą jest obecnie de Gasperi, będzie wciśkał w ręce wyborców kartki z rysunkiem krzyża na tle tarczy. Znamienny jest symbol monarchistów — pęta ze sznurkiem. Faszyści nie kryją się ze swymi dążeniami, propagując jako swój znak wyborczy różgi i faszystowski topór. Anarchiści występują z pochodnią, republikańscy ze wstydliwym listkiem, liberalowie z kłosami, separatystów sycylijskich z meduzą o trzech rogach.

List wyborczych jest ogólnie 102. Włosi mają w czym wybierać...

zg

Ambasador agitator

Ta sama różnica cechuje również przebieg kampanii wyborczej we Włoszech. Akcja Frontu Demokratyczno-Ludowego nacechowana jest spokojem, rozważa i rzeczowością. Obóz antydemokratyczny jest rozgorączkowany, przerażony i w braku argumentów rzeczowych — wysuwa argument siły.

W chwili obecnej niewątpliwie najbardziej zdenerwowanym członkiem we Włoszech jest ambasador USA James Dunn, główny agent wyborczy de Gasperi’ego. James Dunn otrzymał z Waszyngtonu dokładne instrukcje, jak ma przeprowadzić wybory w „suwerennym” państwie włoskim. Rozkaz brzmiał jasno: „De Gasperi może wygrać wybory tylko wtedy — wobec tego trzeba ten cud wywołać. Koszty nie odgrywają roli. Zamortyzujcie się by szybko, opanowawszy bogate skarby naturalne Włoch i ich przemysł”.



Togliatti, przywódcą włoskiej partii komunistycznej

James Dunn zabrał się do roboty. Zastosował metodę cukierka i bąka. „Cukierkiem” była obietnica trzysta miliony Chesterfieldów, Camel i 2 kilogramy młakaroni, rozda wane przed wyborami. Batem był eskadry samolotów i paszeczki pokładowe, skierowane na porty faszystowskie, zwiększenie ilości karabinów do 340.000, batem były opancerzone defilady w ubiegłą niedzielę, gdy James Dunn gratulował de Gasperi’emu — „sily”.

W sztabach wojskowo-wyborczych

„Akcje wyborcze” przygotowały w obozie antydemokratycznym... fachowcy wojskowi. Sprawdzono upiornego przestępcę wojennego, generała faszystowskiego Messe, który dowodził włoskim korpusem ekspedycyjnym w kampanii przeciwko ZSSR. Z Niemiec wysłano dla organizacji neofaszyzmu setki ton materiałów wojennych. Polscy wyrosły „skrzydła”, gdyż obdarzono ją samolotami, by odpowiednio „Ueberfallkommando” mogły we właściwym momencie tuż przed wypuszczeniem Frontu Demokratyczno-Ludowego. Mordowane działaczy demokratycznych, uniemożli-

wiano propagandę wyborczą demokratycznego bloku.

To wszystko kosztowało dziesiątki, setki milionów dolarów. James Dunn jeździ po kraju i wygłasza mo wy przedwyborcze. Prosi o głosy, lasi się i jednocześnie grozi. Gdy padnie de Gasperi — Włochy nie otrzymają pomocy marszałkowskiej.

James Dunn zna sposoby, by zamawiać „cudą przedwyborcze” i za-

Oczy na Zachód

Dziś decydują fakty

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych, Władysław Gomułka, przemawiając w październiku 1946 roku we Wrocławiu powiedział:

„Ziem odzyskanych nie otrzymaliśmy od nikogo w podarunku. Dopomogli nam do tego sojusznicy Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone na konferencji Poczdamskiej stwierdziły swymi podpisami słuszne prawa Polski do odzyskanego od Niemiec polskiego terytorium po Odrze, i Nysie Łużycką. Narod polski ma prawo żądać, aby podpisy te były ustanowione przez wszystkie państwa przy zawieraniu traktatu pokojowego z Niemcami”.

Od października 1946 roku byliśmy świadkami konferencji moskiewskiej i londyńskiej. Pierwsza nie pomsuła sprawy traktatu pokojowego z Niemcami ani krok naprzód, druga zakończyła się zerwaniem obrad. Coraz wyraźniejszą stawała się polityka mocarstw zachodnich: jak najdłużej utrzymać w Niemczech stan chaosu, aby jak najłatwiej ominąć uchwały poczdamskie, aby na gruzach potęgi Hitlera wnieść nowe, kadłubowe Niemcy zachodnie, które stacila we Frankfurcie, kolonię imperializmu amerykańskiego, wielką fabrykę, pracującą na korzyść Waszyngtonu, bazę wypadową przeciw Europie wschodniej, ustawiczne ognisko zamętu i awanturn wojennych.

Z miesiąca na miesiąc stawało się coraz bardziej jasnym, jaką rolę mają odegrać Niemcy w planach amerykańskich. 25 proc. sum, przeznaczonych na t. zw. „pomoc marszałkowską” dla 16 państw europejskich, skierowano do Niemiec. Tutaj powstały wielkie ogniska wywiadu, organizowanego przez pupilika Hitlera — Guderiana. Tutaj powrócił do władzy ludzie jak najbardziej skompromitowani, tutaj uwili sobie gniazdko junkrzy pruscy, tutaj wreszcie wlecy przemysłowcy, popierający i finansujący jeszcze wczoraj wojenne plany Hitlera, powrócili na wygodne stanowiska dyrektorów wielkich zakładów przemysłowych, produkujących obecnie na potrzeby USA.

ZAPOMNIANE HASŁA

Gdzie się podziały trzy wielkie hasła denazyfikacji, demilitaryzacji, demokratyzacji?

Parsa denazyfikacyjna stała się przedmiotem drwin w samej Ameryce. Marszałek Sokolowski przed kilkoma miesiącami oskarżył zachodnie władze okupacyjne, że tolerują powstanie wielkich organizacji paramilitarnych w strefach zachodnich, że nie niszczą twierdz, linii fortyfikacyjnych i baz morskich.

Partie polityczne w strefach zachodnich z małymi wyjątkami zgromowały w swoich szeregach najbardziej reakcyjne elementy. Partie te



Wicepremier Gomułka przemawia na otwarciu Tygodnia Ziemi Zachodnich w Wałbrzychu

według planów amerykańskich — mają wyłonić z siebie rząd frankfurcki. Można sobie wyobrazić, jaki byłby skład tego rządu i jak wyglądałaby jego działalność.

CORAZ GŁOSNIEJ

Oczywiście w takich warunkach apetyty niemieckie rosną z dnia na dzień. Kto by dzisiaj powążył się w Niemczech zachodnich wspomnieć o winie narodu niemieckiego, naraził by się na kpinę i nienawiść. Niemcy widząc, że Lzw. plan Marshalla był właściwie planem pomocy Niemcom, żądają już nie 25. lecz 33 proc. sum, przeznaczonych dla 16 krajów. Niemcy coraz głośniej podnoszą swoje żądania rewizji granic poczdamskich. Zacierają ręce, widząc, że ich najszybsze nadzieje mają szanse realizacji, skoro nastąpi podział świata na dwa bloki, a linia tego podziału przebiegać będzie właśnie przez ich kraj.

Łaczą się z tym jednak inny jeszcze problem: często zapomina się dzisiaj, że 18 milionów Niemców żyje w strefie radzieckiej, gdzie przeprowadzono szereg radykalnych reform społecznych: że tych 18 milionów pracuje nie dla wojny, ale dla pokoju. Zapewne, głos ich jest jeszcze słaby; zapewne, nie można ich wszystkich podciągnąć pod wspólny mianownik, mianownik demokracji. Tym niemniej tych 18 milionów musi zaważyć na szali wypadków.

Tak więc hodowany na pożywe marszałkowskiej rewizjonizm niemiecki nabiera nowych rumieńców aktualności. Nie będziemy oczywiście przy tej okazji przypominać panu Atleeego jego słów „motyka jest motyka, a administracja — to jest posiadanie”, jakże wyrzekł w Poczdanie do delegacji polskiej na pytanie, jaki jest jego stosunek do granic na Odrze i Nysie. Nie będziemy przypominać Churchillowi jego pompatycznych słów o konieczności rekompensaty dla wyniszczonej Polski. Słowa już dzisiaj nie decydują. Dzisiaj decydują fakty.

I fakty te stwarzą w tej części świata traktat pokojowy moeniejszy od papierowych umów, skoro nie chcą na nich złożyć podpisu dyplomaci zachodu, posiadający szczególnie krótką pamięć, jeśli idzie o smutne doświadczenia z narodem niemieckim.

ALFRED KLUGE

Oblicza sklepów

Kupcy — może nie bez słuszności — skarżą się, że zbyt wiele mają opiekunów i doradców. Mimo to sądzimy, że gdy w formie łagodnej perswazyi zwróci im się uwagę na pewne mankamenty, nie powinni się o to gniewać.

A jest na co zwrócić uwagę. Wiszące dniem i nocą kraty na oknach wystawowych nie są dekoracją lokalu handlowego i gastronomicznego. Gdy mimo tych krat widzi się drzwi otwarte, odnosi się wrażenie, że w sklepie ktoś robi porządek. A jeśli widok z ulicy osoby siedzące przy stołach, można pomyśleć, że to znowu szef gości swoich krewnych i przyjaciół.

Proszę spacerować się przez Świdnicką, Świerczewskiego, Stalina i przyjrzeć się, jak to wygląda. A przecież — to śródmięście! Przecież to „ekspozycja” wystawowa!

Albo te koloraki na frontonach! Nie oburzamy się zanadto. Każdego projektował według własnego pomysłu, bo tylko tak można było robić. I niejednego właściciela sklepu coś „zmalował”. I dopiero potem nadchodził krytyk i powiada:

— Nie można było odmalować frontonu w innym, mniej krzywym kolorze?

Ale przecież właściciel sklepu nie jest dekoratorem. Trafiał na pieszczyk i teraz cierpi za to.

I z tym można dać sobie radę. Gdyby jakiś artysta zechciał z upoważnienia Izby Przemysłowo-Handlowej udzielać porad, to przy skromnych honorariach mógłby ładnie zarabiać. — I to może niejedną...

Co do polszczyzny — dość znajdziemy we Wrocławiu rzetelnych i bezinteresownych doradców. To też dzwoni jest, że od paru lat jest czynny we Wrocławiu lokal „pod czarnym koniem”, choć wiadomo, że w Polsce tylko kot jest czarny, a koń tej barwy zawsze był i jest kary!

SULEK

Notatnik wrocławski

...Na raty chce odnawiać Narodowy Teatr Polski; swój gmach na Placu Wolności. Do tej pory za frontem domu odnowiono tylko wejście. Kiedy nastąpi druga rata? Już czas!

...Wyściska krajoznawcza wyrusza dziś z Wrocławia na zwiedzenie Kłodzka, Polanicy, Dusznik, Kudowy, Gór Stołowych i świątyni w Wambierzych, wycieczkę zorganizowało przedsiębiorstwo przewozowe. Dobra inicjatywa.

...Z głuchym żalem patrzyli mieszkańcy ul. św. Wojciecha, jak wykonano na tej ulicy latarnię i przeniesiono na ul. Orszkowską. Była jedyna, nie świeciła, to prawda, ale nie skazyła się ludzi, że przecież Kieżyński zaswiecił.

...Stółówka miejska może odgrywać dużą rolę, bo urzędnicy mięscy nie mogą się chwalić wysokim uposażeniem, ale też narzekają na jedzenie. Byli by bardzo szczęśliwi, żeby się poprawili...

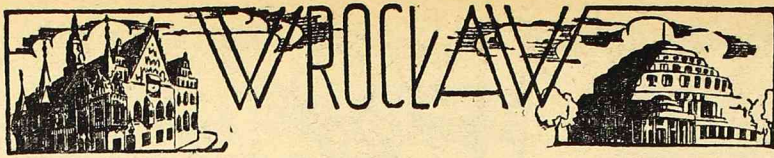
...Dom o 18 ubikacjach, z którego miał się wyprowadzić Ośrodek Zdrowia na Karłowicach, prawdopodobnie nie zmieni lokatora. Prezydent MRN postanowiło wstrzymać przeprowadzkę Ośrodka. Dla wydania ostatecznej decyzji zbiorą się Komisja Zdrowia MRN, przedstawiciele Komisji Zdrowia WRN, przedstawiciele Kuchotarium, Ubezpieczalni Społecznej, Zarządu Miejskiego i OKZZ.

...Iluzje chodnika w Kopalinie będzie my mieli na Wystawie Z. O. W. Tam chodnik odczuć się mamy tak, jak byśmy byli na 400 metrów w kopalinie blisko pod ziemią. Projektodawcy po wiadomości, że efekt tej iluzji będzie pierzasty, zrezygnują.

...Centrala Techniczna we Wrocławiu otrzymała dn. 23 i 24 zjazd doradców oddziałów z Dolnego Śląska i naczelnej dyrekcji, aby podsumować osiągnięcia w pierwszym kwartale i ustalić plan pracy na kwartał drugi, a także omówić zaopatrzenie przemysłu państwowego w narzędzia, przyrządy pomiarowe i artykuły techniczne. Zjazd odbędzie się w siedzibie oddziału (Pl. Teatralny 2).

...Opiece nad dzieckiem poświęca konferencję kurator szkolny, p. Feliks Bursa. Odbędzie się ona w sali Ośrodka Sportów Wodnych ul. Na Grobli 32) dn. 20 kwietnia o godz. 10-aj.

...Związek esportystów we Wrocławiu organizuje kurs esperanto. Rozpoczęcia przyjmowane są w czytelniku.



W dniu Święta Saperów

Ci, którzy bronili Mostu Grunwaldzkiego

Nie widać go w okopach: nie śpiewa się o nim piosenek, nie stał w wierszach, nie opisuje w powieściach. Saper w oczach mieszczucha, który prochu nie wahał, należy do kategorii żołnierzy upodłożonych.

A jednak nikt, a może niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, że właśnie dzięki beziemnemu trudowi i poświęceniu sapersa wojska I i II Armii mogły trzy lata temu w potowie kwietnia przekroczyć Odrę i Nysę. Że pod ogniem dział pod gradem bomb wznosił on mosty pontonowe, że wyszukiwał miny, że był wszędzie tam, gdzie ludzie i maszyny stawały bezradne. Saper był dobrą duszą ofensywy.

Zwycięstwo nad Odrą i Nysą jest zwycięstwem w pierwszym rzędzie sapersa polskiego.

Dla żołnierza piechoty, artylerii, lotnictwa wojna skończyła się 9 maja 1945 roku. Dla sapersa trwa ona ciągle, nieprzerwanie.

Saperzy ruszyli do wykrywania min, które ukryte przebiegłe, czyhały na życie ludzkie. Ubezpieczali ciekła bomb i pocisków artyleryjskich, które mogły zagrażać bawiącym się dzieciom.

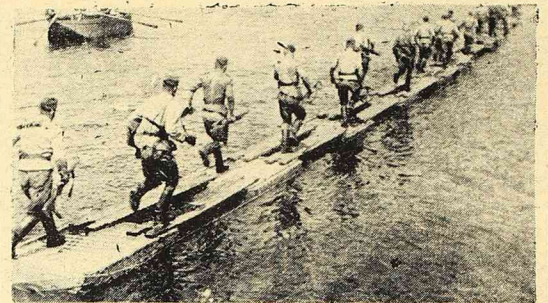
Saperzy wytrwali i zwyciężyli na froncie powodzi w roku 1947. Uratowali tysiące istnień ludzkich po wsiach nadwiślańskich. Tamowali wylew Odry pod Szczecinem. Oni, tym razem saperzy wrocławscy z Oficerskiej Szkoły Inżynierii, uratowali linię kolejową Wrocław—Poznań, uratowali największy w Europie wiszący most Grunwaldzki.

Saper jest wszędzie, gdzie nie-

bezpieczeństwo grozi życiu ludzkiemu. Przybywa w porę, a jego widok wyrwa z setek ust westchnienie ulgi i wraca poczucie bezpieczeństwa. Saperzy polscy

pochłony rozszalałe wody powodzi, nikt nigdy się nie dowi. Zginął po to, by inni mogli żyć.

Święto sforowanego Odry i Nysy jest w pierwszym rzędzie świę-



Młodzi saperzy w czasie ćwiczeń na Odrze

w ciągu krótkich trzech lat zdobył sobie ogromny kapitał zawodni.

Ilu z nich zginęło od wybuchów min, walących murów, ilu

tem polskiego sapersa. Nie w tym dniu myśli wszystkich będą przy naszych opalonych, zdrowych, silnych chłopcach z wojsk inżynierskich.

Na terenie wystawowym

rosną konstrukcje pawilonu przemysłowego

— Terminy będą dotrzymane — oświadczył w czasie zwiedzania terenu wystawowego wiceminister Kościński.

Wielki pawilon Ministerstwa Przemysłu i Handlu będzie gotowy na 15 czerwca. Ekspozycja przemysłowa, nadejda do Wrocławia w dniu 5 czerwca. Dotrzymanie terminu gwarantuje przede wszystkim inż. Michulowicz który w terminie oddawał gmach sejmowy. W tej chwili inż. Michulowicz prowadzi budowę gigantycznego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Placu Trzech Krzyży w Warszawie oraz nadzoruje budowę 88 nowych obiektów fabrycznych w całym kraju.

Pawilon przemysłowy skonstruowany będzie z części metalowych dostarczonych przez Mostostal. Znajdzie tu pomieszczenie 40 maszyn, obrabiających przez miły Ziemi Odrzańskich. Wszystkie maszyny pokazane będą w ruchu, w czasie produkcji. Tak np. użyczy maszyn włócznieczka produkująca materiały tekstylne.

Wnętrze pawilonu przypominać będzie wielką halę fabryczną o żelaznej konstrukcji. W chwili obecnej czynione są gorączkowe

prace wstępne, tak by po nadejściu konstrukcji metalowych mógł na być przystąpić do montażu.

PAWILON RESTAURACYJNY

W bardzo szybkim tempie posuwają się również prace przy budowie pawilonu restauracyjnego, remontowanego kosztem 26 milionów złotych. Urządzenie tego pawilonu, gdzie można będzie ugościć 1000 osób, ma kosztować 15 milionów złotych. Jednocześnie czyn na będzie restauracja na terenie Wesołego Miasteczka oraz 20 kiosków gastronomicznych na terenie całej wystawy. Remont pawilonu restauracyjnego ma być ukończony na dzień 30 czerwca.

Migawki wrocławskie

Każdemu wolno wygrać

Pasażerowie 6-ki, wysiadając na krancowym przystanku za mostem Karłowickim, mają od paru dni osobliwą atrakcję.

Ciasny tłum gapiów otacza przedsięwzięcie „kula szczęścia”, który do nosnym głosem wpała w zebranych zachęcając do uczestnictwa w grze dewiz: Każdemu wolno wygrać!

Dzieciaki zacierają do góry różowe noski, niezmownie i uroczenie sprawozdają gorączkowo w kieszeniach swoje oszczędności, a inni mniej i więcej dorosli po chwili namysłu przystępują do zabawy.

Właściciel imprezy dopinuje w dalszym ciągu zebranych: „Każda jedna czekolada... nie pusta, ale tusta!”

Istotnie, na środku stolika piętrzą się zachęcające „fanty”: wiece czekolada, butelki wina, papierosy itp. Ciekawo, co robi ten herbac, który wygrał paczkę papierosów? Na pewno zacznie naukę palenia od tej wygranej. Cade szczęście, że nie widzę wdki. Widzę natomiast w oczach zebranych niezdrowy błysk zainteresowania hazardem.

Jak się odbywa gra? Stoi sobie talerz nie płytki i nie głęboki, a uczestnicy rzucają z pewnej odległości metalowy łańcuszek. Zasada gry polega na tym, aby łańcuszek zatrzymał się na talerzu. A tymczasem najeźdźcą ześlizguje się ze specjalnie lśniącej powierzchni, ku nieczuście właściciela „talerza szczęścia”, a ogólnemu żalowi widów i samego gracza.

„Zmienić rączkę, zmienić rączkę!” — nawołuje przedsiębiorca, i zno-

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatr

OPERA DOLNOŚLĄSKA — niedziela, 18 bm, godz. 15-16, „Pajace” i „Szecherezada”.

FANSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — niedziela 18 bm, godz. 19-16 „Żelniez i bohater”.

TEATR POPULARNY — niedziela, 18 bm, godz. 19-16 „Świerszcz za kołmiem”.

TEATR LALKI I AKTORA — dziś o godzinie 16-tej przedstawienie dla dzieci p.t. „Pan Tom buduje dom”.

Kina

„SLASK” — Świerczewskiego 87 — (pol.) „Ostatni etap”.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — (amer.) „Zielona Dolina”.

„SCALA” — ul. Mikołajska nr. 27 — (pol.) „Ostatni etap”.

„ODRA” — ul. Kollataja nr. 32 — (ang.) „Niepotrzebni mogą odejść”.

„POLONIA” — Zeromskiego nr. 53 — (radz.) „Sąd narodów”.

„TECZA” — ul. Kościuski 171 — (amer.) „Belita tańczy”.

„FAMA” — Psie Pole — (radz.) „W imię życia”.

Nocne dyżury aptek

„Pod Bocianem” — Łokietka 11.

„Pod Jeleniem” — Rynek 44.

„Bonifratrow” — Traugotta 57.

„Pod Lipą” — Moniuszki 11.

Nieuczynki listonosz

Ob. Franciszka Holub podjęła w VII Urzędzie Pocztowym na skutek otrzymanego przekazu czekowego 22.800 złotych.

Następnego dnia przybył do jej mieszkania listonosz Władysław W. i oświadczył, że naczelnik poczty, wypłacając przekaz omyłkowo wyczył jej 520 zł za dużo, toteż zażądał zwrotu tej sumy.

Ob. Holub, znając listonosza, gdyż doreczył jej zawiadomienie o przesyłce — wypłata żądana sumę, nie podejrzewając nie zlego.

W kilka dni potem udała się jednak na pocztę i tu dowiedziała się ku swemu zdziwieniu, że żądanej omyłki przy wypłacie nie było i naczelnik do niej nikogo nie posyłał.

Powiadomieni o nadużyciu funkcjonariusze M.O. zatrzymali listonosza. Przesłuchiwany przez milicję początkowo do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że kwotę 520 zł wręczyła mu adresatka samorzutnie.

Na rozprawie w Sadzie Okręgowym w dniu 15 b.m. listonosz przyznał się jednak do winy, potwierdzając zeznania pokrzywdzonej. W tych warunkach ze względu na dotychczasową niekaralność oskarżonego Sad skazał listonosza na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu karę na przeciąg lat 3-ch.

...„Książka na Śląsk” (Rynek 50).

...„Zebrań Zarządu Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej w dn. 21 kwietnia o godz. 13 obradować będzie w sali Towarzystwa, aby omówić sprawę Walnego Zgromadzenia.

...„Pomocnikiem Literackim poświęconym „Zagadnięciem Współczesnej literatury polskiej” Odczyt wygłosi o godz. 17 w lokalu T-wa (Plac Nankiera 7) Ryszard Matuszewski. Wstęp wolny.

...Referencje sportowi przy Związku Zawodowych we Wrocławiu wezwani zostali przez referat sportowy OKZZ aby w dniu 20 kwietnia o godz. 11 omówić sprawę „Biegu na przebieg”, który odbędzie się 25 kwietnia.

...Zarządy Oddziałów Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych zbiorą się dn. 20 kwietnia o godz. 10 w sali OKZZ na konferencję z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego.

2500 osób co pół godziny będzie mogło przejechać Odrą

Narazicie i Odra doczeka się wspaniałej obsługi komunikacyjnej. 4 motorówki Ligi Morskiej śledek parowy, oraz 2 holowniki z barkami będą zdolne przewozić co pół godziny po 2500 osób.

Komunikacja wodna uruchomiona będzie w czasie Wystawy dla pojedyn-

czych osób i całych wycieczek. Obecnie już prowadzą się intensywne prace w celu wydobycia zatopionych wraków.

Przejazdy odbywać się będą na trasie między terenami wystawowymi, a Osobowicami. Cała droga ma być oświetlona w porze wieczornej.

Pierwszy raz w Polsce kurs telegrafistek na dalekopisach

(Meh) Wczoraj w Urzędzie Telekomunikacyjnym przy ul. Krasifskiego odbyło się w ramach organizacyjnych „Służba Polsce” otwarcie kursu telegrafistek pracujących na dalekopisach.

Jest to pierwszy tego rodzaju kurs na terenie całego kraju. Trwać on będzie 8 miesięcy mając w programie 260 godzin wykładów i zajęć praktycznych. Grupa 30 zgłoszonych kandydatek szkolić będą fachowcy i specjaliści z różnych działów Urzędu Tele-komunikacyjnego.

Myśl w ten sposób pojętej „Służby Polsce” jest zdrowa i słuszna, gdyż wobec ogromnego wyniszcze-

nia przez wojnę sił fachowych, każdy specjalista stojący do pracy jest jednym krokiem naprzód w odbudowie kraju.

Są dobrzy ludzie...

(K-) 47-letni Jan Wiśniewski (Opo le) przyjechał na zabieg do kliniki wewnętrznej. W drodze na ul. Curie-Skłodowskiej Wiśniewski dostał krwotoku.

Poniżej klinika wewnętrzna odmówiła przyjęcia chorego, zaopiekował się nim jakiś przechodzień, prowadząc go do swego mieszkania na ul. Curie - Skłodowskiej Nr. 43 m. 1. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił choremu pomocy.

Dziennikarka węgierska we Wrocławiu

Do Wrocławia przybyła wybitna dziennikarka węgierska Majoros Eva z Budapesztu. W dniu wczorajszym p. Majoros zwiedziła Pafawag, następnie udała się do Biura Planowania Przestrzennego, gdzie z wielkim zainteresowaniem oglądała plany odbudowy Wrocławia. Po zwiedzeniu zabytłków niasta p. Majoros udaje się na objazd po ośrodkach przemysłowych Dolnego Śląska jak Dzierżoniów i Walbrzych. Dziennikarka węgierska wyraża się z wielkim uznaniem o dziele odbudowy na Ziemiach Zachodnich.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Na podstawie art. 111 rozporządzenia z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 174) wzywa wszystkich przedsiębiorców nieruchomości użytkowych i mieszkalnych stanowiących własność instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i prywatnych, względnie administrowanych przez wyższe nazwane instytucje lub osoby, aby w ostatecznym terminie do dnia 30 kwietnia 1948 r. zgłoszyli w Zarządzie Miejskim Wydziale Podatkowym pokój 122 wykazy nieruchomości i wykazy osób zamieszkałych w lokalach mieszczących się w tychże nieruchomościach.

Formularze wykazów należy pobrać w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego pokój 122.

Obowiązek złożenia wykazów ciąży na wszystkich podlegających opodatkowaniu i zwolnionych od opodatkowania nieruchomościach.

Wzrost niewykonania powyższego podlega w myśl art. 43 § 1 dekretu z dn. 11 kwietnia 1947 r. zawierającego prawo karne skarbowe (Dz. U. R. P. z dn. 16.4.1947 r. Nr. 52, poz. 140) grzywny do 30.000 zł.

Wrocław, dnia 14 kwietnia 1948 r.

PREZYDENT M. WROCŁAWIA

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 dekretu z dnia 20.III.1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U.R.P. Nr. 40 z 1947 r. poz. 195) oraz § 6 ust. 2 statutu podatku od sztydów, reklam i ogłoszeń na rzecz Gminy m. Wrocławia uchwalonego przez Miejską Radę Narodową dnia 9.II.1948 r., zarządzam rejestrowanie wszystkich sztydów i reklam na terenie miasta Wrocławia.

Rejestracji podlegają wszelkie sztydy, gośń firmowa, reklamowe napisy, szkiłki itp. urzędzenia reklamowe przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.

Posiadacze sztydów i reklam winni zgłosić je na formularzach w Zarządzie Miejskim, pokój 141, od godz. 9-tej do 13-tej w terminie od dnia 20.4.1948 r. do 31.5.1948 r.

Nieuszczerzenie zgłoszenia sztydy lub reklamy w terminie wyżej po danym, podlegać będzie sankcje karne przewidziane w § 11 wyżej nazwa nego statutu.

Przydełt m. Wrocławia
(-) BRONISŁAW KUPCZYŃSKI

K 1905

**CENTRALA HANDLOWO - TECHNICZNA
Rzemiosła i Przemysłu Prywatnego
Metalowego i Elektrotechnicznego Sp. z o.o.
WARSZAWA, ul. Emilii Plater 20
telefon 8-32-62**

celem zabezpieczenia sezonu budowlanego, oraz wykonania planu zaopatrzenia w okucia budowlane, prosi Instytucje Państwowe, Spółdzielcze i Prywatne o kierowanie swych zapotrzebowań, na sezon 1948 roku, do CENTRALI Handlowo-Technicznej

K 1891



KREM
Pio Rita
urwa niegi i udelikatnia cere

K 1841

BACZNOŚĆ

modystki i kapelusznicy!

**CENTRALA TEKSTYLANA
Hurtownia we Wrocławiu**

sprzedaje hurtowo

w dowolnych ilościach

1) kapeliny i stożki damskie

2) kapelusze i stożki męskie

K 1583



WARSZAWA - GROJECKA 56/58 I

K 1851

NAUKA

SZKOŁA kosmetyki, masażu leonizycznego, sportowego - doktorów Zofii, Feliksa Rostkowski, Warszawa, Mokotowska 51. K 1855

NAUCZE listogowosci (przemysłowej) arkusz rozliczeniowy - bilans. Wiadomość: Kłeczkowska 48, III p. B114

KOREPETYTORKA rufnowana przy gotowaniu szybko do egzaminów, porównawczych, promocji - Świątkowska nr. 67 - 13, rog Prusa, Żeromskie-go. K 3290

LOKALE

MIESZKANIA 2 - 3 pokojowego z wygodami, poszukuje za zwrotem kosztów remontu. Adresować: Oporów, Piastów 31 - Antuchlewicz. K 2985

POSZUKUJE komfortowego mieszkania dwu lub jednopokojowego, za zwrotem kosztów. Wiadomość: firma "Andre", Wrocław, ul. Świdnicka 30. - "Północ". K 3281

DWA pokoje umeblowane, komfort bez kuchni - odstąpię na sprzedaż remontu. Oferty: redakcja pod "Szybko". K 3275

ROZNE

PRACOWNIA tekzek, terek, potok R. Ryszard Gejda, Łódź, ul. Piłkowska 36. K 1811

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 mm, od 71 - 120 mm - 70 - zł za 1 mm, od 121 - 200 mm 85 - zł za 1 mm, od 201 - 300 mm - 105 - zł za 1 mm, ponad 300 mm - 135 - zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35 - zł za 1 mm, od 71 - 120 mm 45 - zł za 1 mm, od 121 - 200 mm - 55 - zł za 1 mm, od 201 - 300 mm - 70 - zł za 1 mm, ponad 300 mm - 90 - zł za 1 mm. Nekrelogi do 70 mm - po 30 - zł za 1 mm, od 71 - 120 mm po 40 - zł za 1 mm, od 121 - 200 mm - po 55 - zł za 1 mm, od 201 - 300 mm - po 70 - zł za 1 mm, ponad 300 mm - po 110 - zł za 1 mm, ponad 300 mm - po 130 - zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 25 - zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15 - zł za 1 słowo. - Zastrzeżenie: niejsza w tekście - do 50 mm przy ogłoszeniach jednozłotowych 50% drożej - większe i dwuzłotowe - 100% drożej. Za niedziela i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne - minimum 10 słów - maximum - 40 słów. Konto PEO - Nr. VIII - 135.

SŁOWO POLSKIE Nr 106 Str. 7



UWAGA ROLNICY!

Znana od 45 lat
»CENTRALINA« - Michałowskiego
jedyna prawdziwa odzież domieszka do pasz dla świń, bydła i drobiu, zapobiega chorobom
Do nabycia w Aptekach, Drogeriach, Spółdzielniach Rolniczych, sklepach nasiennych. Wystrzegaj się naśladowców!
Zakłady Chemiczne - Przemysłowe „CENTRALINA”, Łódź, Piotrkowska 29, tel. 183-96
Wystawiamy na Targach w Poznaniu K-1918

Zawiadamy Szanowna Klientele

ze z dniem 16 marca otworzyliśmy wspólny interes

GALANTERIĘ - BŁAWAT

pod firmą »BRACIA FALINCY«

Wrocław, ul. M. J. Stalina Nr 75

Polecamy po cenach niższych

materiały bielskie, bieliznę damską, męską, pończochy, krawaty

Ceny umiarkowane • Ceny umiarkowane

MASZYNY BIUROWE,

części, motorki

KUPNO - SPRZEDAŻ

JAN JAWORSKI, Warszawa, Chmielna 26. K 1713

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAŻ okazjnie motor „Wiktor” dwusiatka w dobrym stanie z papierami. Wiadomość: ul. Oleśnicka nr. 16 (w sklepie pierwszym od brajny). K 3206

ODSTĄPIE warsztat elektro - mechaniczny. Auto - obsługa - Trzebnicka 60. K 3105

LIMUZYNE Wanderer, stan pierwszo rzędny - sprzedam. Wiadomość: Wrocław, św. Antoniego 9/4. K 3217

MAGIEL ręczny, elektryczny do sprządzania - Henryka Prawego 6, sklep. K 3280

UWAGA - cukrownie. Polarymetr, okazjnie sprzedam. Legnica, ul. Roo sevelta 35. II p. - inż. Strubczewski. K 3108

SKLEP czynny z mieszkaniem umebrowanym do odstąpienia. Wiadomość: Wrocław, Kłeczkowska róg Trzebnickiej, ksiąg z papierosami. K 3210

2 TRZYKOŁOWCE „Tempo” z papierami - sprzedam. Wiadomość: Orkana 55. K 3279

DOM nowowmurowany, piętrowy z ogrodem okazjnie sprzedam. Piętków k. Warszawy, ul. Piękna 15 - Petkowski. K 1977

OWOCNARNE, 2 pokoje z kuchnią - odstąpię - Kościuski 179. K 3294

DO ODSTĄPIENIA - sklep za zwrotem kosztów - ul. Cybulskiego 7 - fotograf. K 3278

ODSTĄPIE z powodu wyjazdu dwa lokale warsztatowe wraz z mieszka niem, komfort, czteropokojowe. Wiadomość: Wrocław ul. Traugotta 91. K 3269

ODSTĄPIE sklep z telefonem Marsz. Stalina 2. K 3309

MOTOCYKLE Zanderpe, DKW korzystnie, obszerny warsztat motocykli, Spt Siedziński, Wałbrzych, 22 Lipca nr. 8, róg Parkowej. K 2014

NASIONA WARSZYŃNE

kwiatowe, rolne, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek - poleca ST. BADURA, Wrocław, ul. Słodowa 16, tel. 31-00 - Hurt. Rynek 4 - Detal. K 3179

SAMOCHÓD osobowy DKW 4V Sonderklasse, rejestrowany i sprzedam zaraz - Wrocław, Bałuckiego 11 - „Mika”. K 3300

SANDAŁKI, drewniak artystyczne, obuwie płóciene, pantofle domowe. Wytwórnia, Warszawa, Em. Plater nr. 25. K 1956

WOZKI dziecięce z pierwszorzędnych materiałów w wielkim wyborze poleca: „HAL-SZKA”, Wrocław, gen. Świerczewskiego nr. 50. K 3255

POSAD POSZUKUJA

EKSPEDIENTKA wędliniarska, fecho wa. Zmieni posadę od zaraz. Zgłoszenia pod „Ekspedientka”. K 3102

BIEGLA stenotypistka - sekretarka, przyjmie prace również popołudniowe. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „3153”. K 3153

TECHNIK budowlany z długoletnią praktyką, samodzielny kierownik robot - poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty: „Technik”. K 3303

PIEKARZ - cukiernik 17 lat praktyki, pierwszorzędna siła - przyjmie posadę od zaraz jako samodzielny. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować do „Słowa Polskiego” pod „Cukiernik”. K 3207

WOLNE POSADY

CZELADNIK zdolny na korki - potrzebny zaraz. Wincentego 59 - Dro gośowicz. K 3298

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Lolecka 3/4. K 3301

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta stomatolog, dr. med. E. Mikulicz (ze Lwowa), specja lista w leczeniu chorób dziąseł, zębów i jamy ustnej. Wałbrzych, ul. Słowackiego nr. 4, telef. 804. K 1039

GABINET Kosmetyczny „Higiena”, Wałbrzych, Słowackiego 23, bezpłatne porady. K 2018

PCH HURTOWNIA
Spożywczo - Przemysłowa we WROCŁAWIU
przyjme na dobrych warunkach
AGENTÓW
Wprowadzonych w branżę spożywczej, rozporządzających własnym transportem i posiadających zabezpieczenie gotówkowe.
Zgłoszenia - PCH Wrocław, pl. Teatrny 2. K 1991

Radio Megom
ST. GUZIK, Wrocław, Plac Solny 9
W nowoczesnie wyposażonym warsztacie wykonujemy regeneracje, przeróbki, strojenia oraz remont aparatów-wszelkich marek - LAMPY - CZĘŚCI RADIOWE - PŁYTY GRAMOFONOWE.
KUPNO - SPRZEDAŻ - ZAMIANA K 1902

Na podstawie Ustawy o Ulgach Inwestycyjnych z dn. 2 czerwca 1947 r. firma »Inco« Warszawa, ul. Chmielna 19 nabywa w drodze cesji posiadane przez osoby prywatne
Należności w funtach angielskich
i w innych dewizach po korzystnym dla właścicieli kursie.
Zgłoszenia w godz. 9 - 16. K 1955

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII
8 my dzień ciągnięcia 4 ej klasy

Wygrana 300.000 zł padła na Nr. 9100 w Katowicach.	42094 43087 43867 44167 44301 44554 45865 47280 48312 48941 49221 49501 50513 51057 51069 51362 51483 51942 52662 53538 53600 53741 58172 58997 59748 61834 61834 62049 62111 62317 63123 63927 64722 65081 66066 66447 67122 68201 70052 70348 70437 71464 71532 73290 74725 74802 75785 76149 77305 77428 78530 79053 79410.
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr. 58112 w Lublinie, 78879 w Łodzi.	Wygrane po 100.000 zł padły na Nr. 11423 17666 26020 28583 36901 38055 40323 43925 45645 50222 62422 68455.
Wygrane po 50.000 zł padły na Nr. 1076 16320 20115 22514 33825 34718 41114 41397 41536 51766 53381 53996 63275 65148.	Wygrane po 4.000 zł i 2-go dnia ciągnięcia. 13071 73 125 30 218 62 444 66 68 631 732 811 37 954 72 14091 152 75 81 207 54 59 303 35 451 58 583 787 99 891 97 71 15016 110 203 18 71 87 311 28 440 37 71 513 95 624 76 77 711 61 73 807 18000 143 72 81 90 246 75 79 86 334 37 436 50 6 9567 97 111 737 47 63 84 99 17015 91 207 71 334 66 408 13 519 20 23 27 56 605 55 56 77 85 762 863 99 18014 106 209 68 73 373 587 656 89 765 79 874 77 923 58 19008 11 30 100 91 65 70 207 23 41 48 56 302 67 70 81 59 40 408 50 507 629 92 753 59 86 858 913 34 47 81.
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr. 1127 4133 7917 10321 14749 14971 16769 17122 25997 26762 28681 33866 33990 35323 38156 40230 40808 43338 44248 47906 49080 56235 62086 62610 63165 66219 66765.	20023 75 110 30 48 97 246 64 65 380 446 74 501 21 23 76 612 759 834 38 42 915 21066 108 37 73 86 262 77 90 78 98 59 90 789 849 92062 17 27 63 124 38 31 214 313 66 411 12 20 28 32 934 97 541 609 71 43 55 61 120 45 87 235 63 23065 14 49 504 29 45 62 84 606 12 79 301 91 48 505 29 45 62 84 606 12 28 57 72 74 712 16 60 204 812 934 24044 61 108 39 32 90 205 07 4 318 81 65 459 80 513 26 44 689 705 20 35 79 907 42 932 25012 51 87 112 20 33 233 58 62 333 42 80 458 81 91 94 529 630 723 47 70 813 35 3 73 77 907 25025 61 232 339 70 415 52 89 95 669 77 38 89 93 858 989 7104 35 98 255 327 78 81 86 414 28 41 558 690 763 201 313 25 75 458 522 56 637 92 740 808 97 801 29027 74 98 210 40 41 71 232 91 78 87 99 408 24 38 49 643 87 92 607 14 28 46 770 850 71 668.
Wygrane po 5.000 zł padły na Nr. 1377 1394 2830 3820 3480 3660 3912 3908 4140 4227 5020 6810 7635 8195 8433 8532 9130 10326 10672 10812 11278 11847 12212 12223 12489 12841 13984 14031 15228 15665 15658 16228 16833 17032 18621 18663 22465 82754 24408 24604 25899 26118 26237 28476 26790 27123 27188 28299 28314 29488 29934 30548 30982 32765 33666 35184 36393 36956 37888 37629 41985	Wygrane po 4000 zł, podany będzie futra.

ŻYCIE SPORTOWE

Wielka rewia najlepszych

sprawdzianem formy przed meczem ze Śląskiem

Spróbujmy odgadnąć wynik meczu bokserkiego, w którym zmierzą się dwa najlepsze kluby bokserkie Wrocławia Pafawag i IKS.

Zgadujemy:

Mecz stać będzie na wysokim poziomie.

Walki będą prowadzone w sposób dżentelmeński, jak to było na ringu mistrzostw Polski w Warszawie.

Publiczność będzie tak sprawiedliwa, jak to obserwowaliśmy ostatnio na zawodach urządzanych we Wrocławiu.

Chcemy, żeby dziś ra ringu wycierali pięściarce doprawdy najlepszych bez względu na kolor koszulki klubowej. Niech kibice zapomną na chwilę, że walczą z obcą Pafawag i IKS o moralny tytuł mistrza miasta, a niech myślnie jedynie o tym, że jest to eliminacja sportowców, którzy będą bronić dobrej opinii Wrocławia, zdobytej na ringu warszawskim w meczu ze Śląskiem.

Sędziacy doskonale oceniają nasz poziom przysyłając do Wrocławia doborową stawkę:

Mistrza Polski Grzywocela, reprezentanta Bazarnika, reweleacji mistrzostw warszawskich Matlocha, mistrza Polski Rademachera, Kule, moralnego zwycięzcę mistrzostw Noware, Urbana i Kubice.

Im musimy przeciwstawić doprawdy najlepszych pięściarzy.

Faska (P), który tak pięknie wal-

czył z Kasperczakiem, powinien wygrać z Kurowskim I-szym. Po walce tej spodziewamy się dużych emocji.

Symonowicz (IKS) wygra pewnie i z Zarychtą i z Wierzbickim, ponieważ jest to najlepszy bokser wrocławski.

Szczepan (P) powinien zdobyć dwa dalsze punkty w walce z Kurowskim II-gim.

W walce lekkiej stawiamy na Miszezuka w walce z Popowskim (P) i po tej walce przewidujemy stan meczu 4:4.

O wyniku całego meczu zdecydować prawdopodobnie spotkanie Sztolca z Walugą. Jeżeli lekarz pozwoli na start Sztolcowi, będziemy świadkami porwijającej walki dwóch znakomitych pięściarzy. I Sztolc i Waluga doskonale zaprezentowali się na ringu warszawskim.

Z wielkim ryzykiem stawiamy ze względu na silny cios na Sztolca, ale...

Jordan i Bogucki przedstawiają tę samą klasę. Typujemy remis, tak samo jak w spotkaniu Krupński - Horboń.

W walce ciężkiej Cieciewicz wygra zapewne z Mazurem.

Wynik meczu? — Liczymy się z minimalnym zwycięstwem IKS, który ma dużo równiejszą drużynę i rozporządza liczejszymi rezerwami.

Może być również góbrze 9:7, 10:6 (w razie braku Sztolca) jak i 8:8.

Mecz ten będzie sprawdzianem formy naszych reprezentantów w tym kierunku wrocławskiego Z. B., ale również dla kapitana związkowego.

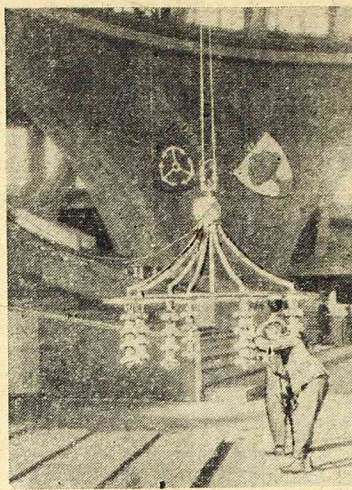
CZ. OST.

Polska-Czechosłowacja

Jutro czytelnicy „Słowa Polskiego” znajdą w naszym dodatku sportowym telefoniczne sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika na mecz Polska - Czechosłowacja.

Zawody te odbywają się w ramach Turnieju Bałkańskiego.

Z obiektywem po Wrocławiu



Na terenach wystawowych wre praca. W Hali Ludowej zawieszono nowe żyrandole. Porządkuje się trawniki



Kto? - Z kim? - Gdzie? Na szerokim froncie piłkarskim

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe.

Warszawa — Polska — Czechosłowacja — mecz piłk. w ramach Turnieju Bałkańskiego.

Bieg o puchar prezydenta Warszawy.

Kraków — Eliminacje przedolimp. szermierzy.

Gdańsk — Bieg na przelaj.

Poznań — Boks, Warta — Olimpijczyk A. S. O.

Łódź — Wyścig kolarski o nagrodę „Dziennika Łódzkiego”.

Janów — Siła — Bata Zlin.

Chorzów — Ruch — Victoria Pilzno.

Sosnowiec — Zagłębie — Łódź.

Wrocław — Boks. Pafawag — IKS przy udziale reprezentantów na mistrz. Polski o godz. 12 w sali Ambul. Wet.

Piłka nożna: Odra (Wrocław) — OMTUR Ziembice. Burza (Wr.) — Lustrzanka (Wałbrzych), Pafawag — Len Wałbrzych.

Automobilklub urządza ciekawą imprezę próby szybkości.

Zawody odbędą się na autostradzie (dojazd tram. 7) o godz. 15.

Na Dolnym Śląsku mistrzostwa piłkarskie kl. A, B i C.

Terminarz rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. DOZPN przewidyuje na jutro następujące spotkania:

W GRUPIE I:

Zryw Jawor — Bielawianka, Polonia (Świdnica) — OM TUR Len Kamienogóra, Odra (Wrocław) TUR — Zębiec.

GRUPA II:

Burza (Wrocław) — Lustrzanka (Wałbrzych), Victoria (Sobótka) — KMSS (Wrocław), Barycz (Młociz) — Browar (Lwówek).

GRUPA III:

TUR Zabkowice — Gaz (Wrocław), Pafawag — Len (Wałb.) Cukrownik (Strz.) — Julia (Bielży Kamień).

GRUPA IV:

RKS Żarów — TUR Wałbrzych, OM TUR Jelenia Góra — IKS (Wrocław) i Promień (Żary) — Pionier (Wr.).

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

GRUPA IV

RKS Żarów — TUR Wałbrzych, OM TUR Jelenia Góra — IKS (Wrocław) i Promień (Żary) — Pionier (Wr.).

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

Wrocławiu rozegrane zostaną kilka ciekawych spotkań o mistrz. klasy B.

M. in. grac będą Społem (Wr.) — Semafor (Brochów), Gwiazda — Elektryk (Brzeg), Pekosa — Oleśnice, WUZ — Tramwajarz.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 19 kwietnia 48 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiecy Yenne”.

6.05 Gimn. poranna. 6.15 Wiadom.

6.20 Zegarynka muz. 6.50 Progr. dnia.

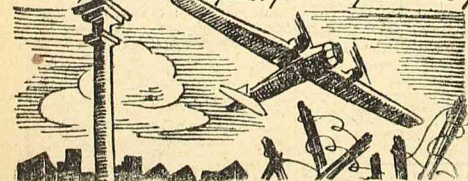
7.00 Sygnał czasu i dziennik. 7.20 Lekcja jez. ros. 7.35 Poranna mozaika muz. 8.30 Inform. ogólna. 8.35 Skrytka PKC. 8.35 Zakęty dwór.

8.40 Muz. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 9.15 Lok. progr. dnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dzień.

12.25 Konc. Ork. Wojsk. 12.50 Komunikat spółd. i muz. operetkowa.

13.00 Na swojską nutę. 13.20 Konc. Zyc. 14.00 Muz. popul. 14.30 Własne ognisko, opowiad. 14.40 Pog. spor. łowc. 14.50 Komunik. 14.57 Inform. Radiot. Przewod. 15.00 Inform. Polski Pld. 15.15 Aktualia. 15.25 „Słowo” — reportaż z cyklu „Rysujemy mapę Śląska”. 15.30 Aud. muz. 18.00 Dzień. 16.20 Geografia muz. 16.40 Jak wygląda praca w szkole muzycznej, aud. dla młod. 17.00 Jan Sebastian Bach fragmenty z pasji S. Mateusza. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 RUL „Atomy rodzą się i umie reja”. wykład. 18.00 Konc. rozrywk. 18.45 Zakęty dwór. 19.00 Muz. dla wszystkich. 20.00 Dzień. 21.00 Muz. lekka. 21.15 Konc. rekł. 21.30 Konc. chóru czesk. 22.00 Lata walki, fragm. księżki Stanisława Sowińskiego. 22.15 Muz. popul. 23.00 Wiadom. 23.15 Program na dzień nast. 23.30 Hymn.

Warszawa nadaje szyfr...



CZĘŚĆ II

Stuczki między Kla retą a Erickiem zaczynają się psuć. W takich chwilach Erickson odwiedza częściej swój dom i szuka towarzysza zony.

— Nie chcę się usprawiedliwiać — dziś jeszcze nie pora. Ale może przyjdzie kiedyś czas, Astrid, że zrozumiesz to i owo. Zrozumiesz, że twój mąż, postępując w ten sposób...

Podniosła brwi. Cisza.

— Teraz nie mogę cię, niestety, przekonać. Nie mogę być szczery. To wszystko jest mocno skomplikowane i pogmatwane, Astrid. Wierzą mi! Nie jestem bez winy — ale mógłbym się bronić... Przebaczyłabyś mi od razu!

Wstał.

— Nie odchodź — prosiła. Spojrzał na zegarek.

— Masz swój dom... — zaczęła. Nachmurzył się.

POWIEŚĆ 131)

lerzego Junoszy-Gzowskiego

I nagle zrozumiał, że w tej chwili ciężko mu będzie stąd odejść.

Obraz rozszalonej Klarety stanął przed oczami. Musiałby się przed nią ukorzyć. Przeprosić...

Westchnął i usiadł z rezygnacją.

— Poproszę Karin, dobrze?

Czerwony Erick skłaniał przyzwalającą głowę.

Astrid zadzwoniła. Zjawiała się Marta.

— Poproszę pannę Karin.

Czekali.

✓ Córka cofnęła się, gdy ujrzała ojca.

— Chodź tu — głos matki był łagodny, ale stanowczy. Stary Erickson patrzył w ziemię.

Karin posłusznie zbliżyła się do Astrid.

— Posiedź z nami. Tatuś wrócił.

... Pogardliwy uśmiech — drwici blysk w oczach.

— Ach tak? Czy ta Niemka wypędziła tatusia?

Cisza.

Karin waha się.

— Są sytuacje... Życie jest ciężkie, Karin. — Są sytuacje, w których człowiek zasługuje na potępienie, choć nie jest może zbrodniarzem!

— Ojcie, nie kłam!

— No, dobrze... Ty, córeczko, sądzisz, że twój ojciec w tej chwili mówi nieprawdę. — Erickson ciężko podniósł się ze swego miejsca.

— Zjesz kolację w domu? — zapytała zona.

Chwilę się namyślał.

— Chyba tak.

Uśmiech wdzięczności.

Erickson wycofał się do gabinetu.

Tej nocy Klaretta była samotna!

Gdy ochłonęła z pierwszego złości, pożalowała, że się uniosła i obraziła Ericka. Odczuwała niesmak. Nawiedziła ją uczucie niepokoju.

Bezsenność. Zrodził się lek. Myślała o swej przyszłości, o swej złotej przyszłości.

— A jeśli Erickson odejdzie na zawsze?

Bała się przegranej. Plakala.

R o z d z i a ł XLII

NIEMCY W DOMU ERICKSONA

Astrid w końcu zgodziła się.

Erick prosił długo i tak gorąco. Tak tłumaczył — aż w końcu uległa.

— Żebyś wiedział jak będę cierpiała — powiedziała tylko.

— Wiem, Astrid. Nie czynię tego z czczej próżności. Nie jestem okrutny, ale...

— Staram się ciebie zrozumieć, mój Ericku.

— Dziękuję, Astrid.

Karin milczy. Jest tak oburzona najnowszym pomysłem ojca, że nie próbuje nawet okazać mu swej pogardy.

W końcu opowiadała się na tyle, że mogła zabrać głos.

— Matka uczyła ci tylko zechce — ale ja... Na mnie nie lic!

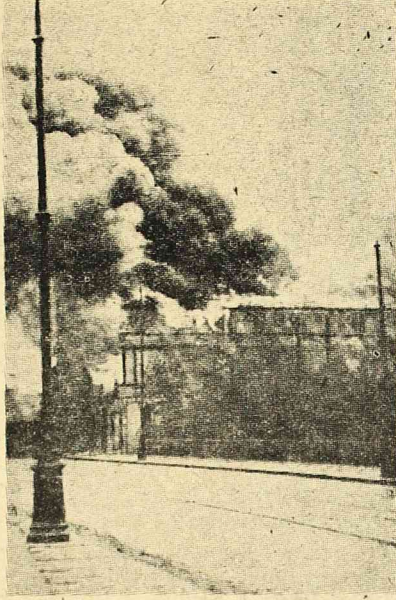
— Karin — tylko bez hysterii! — próbował pojednać ją.

(Dalszy ciąg Jutro)

Na beznadziejnych barykadach getta

Noc z 18 na 19 kwietnia była w tym roku wyjątkowo ciepła. O godz. 2-giej w nocy Niemcy rozstawiają gęste patrole (co 25 metrów) dookoła murów getta. Pojedynczo, dwójkami, trójkami wchodzi Niemcy żołnierze na teren getta nie

nych aparatów podsłuchowych i przy ich pomocy odkrywają schrony. Bójki żydowskie obsadzają wiec schrony. Bitwa rozszerza się na ca-ly obszar getta. Straty niemieckie rosna, dowództwo, wstydząc się niepowodzeń, rozsiewa pogłoskę, że



zamieszkałego, chcąc zaskoczyć ludność.

O godz. 4 nad ranem wszystkie żydowskie grupy bojowe znajdują się już na stanowiskach. O godz. 6-tej rano wkracza na teren getta centralnego 2.000 uzbrojonych SS-manów, czolgi, armatki szybkostrzelne, ciężniki i amunicja i ambulanse.

Ulice są puste i wymarłe. Cała ludność getta ukryta jest w schronach, zawczasu przygotowanych.

Pierwsze strzały padają na Nalewkach, gdzie 2 zabarykadowane grupy bojowe bronią ulicy. Niemcy wycofują się, pozostawiając wielu zabitych.

Prawdziwa bitwa wybucha jednak u zbiegu Milej i Zamenhofa. Na wszystkich czterech rogach zabarykadowali się uzbrojeni członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej. Grają pistolety maszynowe, wyczuwają granaty, Niemcy wycofują się śpiesznie, ale po piętnastu minutach wjeżdża duży czołg, za nim 2 małe tankietki. Celna butelka z benzyną powoduje ogłuszający wybuch. Czołg jest zniszczony, tan ciężki szybko zawracają. Na getto padają pierwsze pociski artyleryjskie.

Pierwszy dzień walk zakończony. Straty niemieckie: 50 zabitych.

O 3-ciej po południu drugiego dnia 300 SS-manów podchodzi pod bramę terenu „szcزتkarskiego”. W tym momencie wybucha mina elektryczna, zabijając na miejscu około 100 Niemców. Pierwsze próby pertraktacji zostają odrzucone przez bojowców żydowskich.

Wokół getta gromadzą się tłumy mieszkańców Warszawy. Wiosna jest coraz piękniejsza, coraz bardziej błękitne jest niebo.

Błękot nieba gaszą jednak kłęby dymu: Niemcy palą getto. Na oczach przerażonej Warszawy dzieją się dantejskie sceny: matki z dziećmi skaczą z pięta na bruk, Żydzi wolą śmierć w płomieniach, niż dostać się w ręce SS-manów.

Ludność getta kryje się po schronach, w których z powodu tłoku i gorąca jest tak duszno, iż niepodobnym jest zapalić świeczki. Niemcy używają psów i specjal-

oporem Żydów kierują dezercyzy niemieckie.

Na plac Krasiniskich, na plac Muranowski, na ulicę S-to Jerską i Bonifaterską zajeżdżają ciężkie baterie. Dzwonią szyby w całej Warszawie, dym okrywa słońce. Wylaniają się raz po raz z niego czarne sylwetki bombowców.

Nocą, w małych grupkach, przesu-

wają się ulicznymi getta bojowcy, odziani w helmy i mundury niemieckie, ze stopami okrzęconymi w szmaty celem głuszenia kroków i czołgu na Niemców. Niemcy nie pokazują się jednak: są zbyt przeczorni, ponieśli zbyt wielkie straty. Dokonują oni zniszczenia za pomocą samolotów i artylerii. Walczą z beznadziejną ludnością, z garstką

El generale Polacco



Droży Towarzysze — pisał gen. Walter do Dąbrowszcza ków na skwarnej froncie Hiszpanii — Rok temu, do ziemi hiszpańskiej, na której ongiś, przed wiekiem szwoleżerzy Kozłuskiego i ulani Dzierżanowskiego to rowali drogę inwazji Napoleona w wojwach Samosierry i na ulicach Saragossy — do tej ziemi rok temu przybyły pierwsze grupy górników, robotników i chłopów polskich, by tutaj, ramię w ramię z bohaterskim ludem hiszpańskim podjąć walkę orężną z faszystem Hitlera i Mussoliniego, by życie składać ofiarnie za wolność, za chleb, za przyszłość Polski pracującej.

Życie gen. Waltera — Świerczewskiego jest jak barwny film, jak opowieść niemal legendarnego bohatera. W roku 1917 widziemy go, syna ubożego gisera z Warszawy, w okopach pod Orszą, w jego pierwszej walce z Niemcami w szeregach Czerwonej Gwardii.

Dalsze dwadzieścia lat — to dwadzieścia lat wyjątkowej pracy nad doskonaleniem swoich umiejętności wojskowych w akademiach wojskowych. Dopiero rok 1936 przynosi mu upragniony moment: w dalekiej Hiszpanii wybuchają płomienie wojny domowej. Gen. Walter śpieszy na drugi kraniec Euro-

Pieśń Walczącego Getta

Nie mów nigdy: „To już koniec, to już kres”,
Chmury dymu dławią w piersiach naszą pieśń,
Ale słońce przezwycięży znowu mrok,
Ulicami dudni krok, miarowy krok...

Z kraju palm do kraju, kędy śnieg i lód,
My niesiemy naszą nędzę, ból i głód,
I gdzie choćby kropla spłynie naszej krwi,
Zmartwychwstana wielkie dni, ogromne dni...

Hekatomby naszych ofiar, krwawcy żer,
Bije w okna, stuka w szyby co dzień śmierć:
Niech od dziada pieśń — jak hasło — przejmie wnuk,
Pieśń tę, którą w naszych salwach słyszy wróg...

Nie olówek strofy pisał, ale krew,
Nie słowika to miłośny, rzeźwy śpiew:
Piszą pieśń tę barykady, luny walk,
Śpiewa ją dziś karabinów chłodna stal...

tłumaczył J. Z.

Tłumaczenie pieśni — bojowego hymnu walczącego getta w Warszawie, zamieszczamy nie ze względu na jego wartość artystyczną. Z niedolnych części słów tłumaczenia bije jednak taka desperacja, taka duma, taka moc, że słowa te nabierają swego piękna i grozy i każą pochylić głowy przed bohaterstwem tych, którzy pierwsi na barykadach plonącego getta walczyli „o wolność naszą i waszą”.

ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty, z przyzwyczajoną odległości.

Dnia 8-go maja okrażony zostaje główny schron Żydowskiej Organizacji Bojowej. Wszyscy ponoszą śmierć bohaterską. Zaledwie 80-ciu ludzi zdolało uciec kanałami z plonącego getta.

Pozostały dwie odcięte grupy bojowe, które jeszcze przez długie tygodnie atakowały zniechęca Niemców w ruinach getta.

W getcie zginęło 60.000 Żydów. Na beznadziejnych barykadach plon-

ącego getta rozegrał się najwspanialszy dramat walki o wolność, walki, skazanej z góry na klęskę. Tam bowiem nie chodziło o zwycięstwo, tylko o wybór rodzaju śmierci. Bojownicy getta wybrali śmierć szlachetną i podnieśli sztandar walki w momencie, gdy cała Europa zalana była przez hordy Hitlera, gdy stał on w szczytu swojej potęgi.

Dzień Gniewu Ostatecznego w getcie warszawskim był dniem jego nieśmiertelnej chwały.

L. G.



py, gdzie obejmuje początkowo dowództwo nad brygadą francuską „La Marseillaise”, a potem 35 dywizji, w skład której wchodziłi Anglicy, Amerykanie i Kanadyjczycy z 15-tej brygady, antyfaszysty niemieccy, Austriacy i Skandynawowie z 19-tej brygady i w końcu Polacy z 15-tej brygady im. Jarostawa Dąbrowskiego. Dywizja gen. Waltera wstawiła się szczególnie zwycięskim szturmem na Quinto i Belchito, twierdząc na froncie aragońskim. W tym czasie imię gen. Waltera stało się wśród wszystkich narodów europejskich synonimem walki o wolność.

Druga wojna światowa używa go znowu na front. Trwa na nim nieprzerwanie przez pięć długich lat: spełnia się cel jego życia, na czele swoich oddziałów wkracza na teren Niemiec, zajmuje Drezno, uniemożliwia odsiecz armii niemieckich, śpieszących na pomoc Berlinowi.

Rok temu lała faszysty ukraińskiego kładzie kres życiu gen. Świerczewskiego.

Śmierć gen. Świerczewskiego wywołała szerokie echo w całej Europie: jego dawni towarzysze broni z wszystkich stron świata pośpieszyli, by złożyc słowa szczerzego żalu i ubolewania.

Nie znalazł się jeszcze pisarz (za wyjątkiem Broniewskiej), który by z całym realizmem oddał życie gen. Waltera — Świerczewskiego. Nie znalazł się jeszcze poeta jego czynów, kronikarz wiernej jego życia, barwnego, dyszącego najszlachetniejszym romantyzmem naszego wieku.

Szkoda. Książka o gen. Świerczewskim obiegła by na pewno cały glob i stałaby się ewangeliją wolności.

Bo jak pisał o Nim poeta francuski, Paul Eluard:

Ponieważ stale powtarzał
„Kocham“ we wszystkich odcieniach
Swejej matce, swej opiekunie
Towarzyszcze i sojuszniczce
Życiu
Poszedł bóg się
Przecinko dręczycielom
Przecinko pojęciu wrogości...

KONCERT

Adam Zejmer był synem krawca. Na rok przed wojną zapisał się do Szkoły Nauk Politycznych i szybko został z niej wydalony, gdyż zawiązał się w jakąś komunistyczną afektę. Ojciec nie pochwalaby dawnej podobnej zniejomości, teraz jednak był już tylko starym, przerażonym dzieckiem, które musiała pod czas obławy ciągnąć się do znanego w tajemniczym schowku między sobą: dwóch pównie, lub zostawać go podczas swojej nieobecności pod opieką Reginy Wiberowej.

Regina, sąsiadka ich, była wdową po skrzypku orkiestry symfonicznej. Lubiła długo i szeroko opowiadać o swoim zmarłym jeszcze przed wojną mężu. W getcie handlowała bulkami i starała się jak mogła, najlepiej odżywić swojego 11-letniego syna Mirka, lek, że dla Róży pozostało tajemnicą, co ją dla ona sama. Ten jej syn, błąd, spokojny chłopiec, był dla niej przedmiotem fanatycznej uwielbienia.

Dziecko było rzeczywiście zdolne i Regina, która przesłała na niego wszystkie swoje umiejętności dawnej nauki czytelni muzyki, biadała teraz, że nie może stworzyć mu warunków do dalszego rozwoju. Ludzie, żni i przynębiemi, nazywali Wiberową wariatką i wymyślali jej, ilekroć ktoś ma głośniejszą melodię przedstawiła się na lekką schodową, że zwrócić w ten sposób na dom uwagę Niemców. Regina zatrząskowała sąsiadom drzwi przed nosem i wolała do Mirka:

— Nie słuchaj tych ciemnych ludzi! Moje dziecko! — Moje genialne dziecko! Nawet te potwory Niemcy miłości Beethovana... Oni nie zrobią z tobą tego, co wykrzykiwała ta wiedźma Kria! — Oni nie mogą tego zrobić!

Przepowiednie sąsiadów spełniły się o tyle, że Wiberowa zobaczona pewnego dnia wchodzącą do mieszkania w towarzystwie grubego lejtnanta Wehrmachtu. W kamienicy zaganowała konsternacją; co trwożniejsi zaczęli szukać lryjówkę; w rozlicznych naturalnych, tudzież sropra rowanych zakamarkach całego domu.

Prawda jednak wyszła nikczemnie na jaw i odtąd uważano, że Wiberowa postradała nieodwołalnie resztki zdrowego rozsądku. Jak udało się jej przekonać Niemca, że powinien przyjść posłuchać gry jej syna, nie zadano się nigdy dokładnie dowiedzieć. Lejtnant był wiedeńskim i po piwie, którego większą ilość zdążył już tego dnia wypić, wydawał się uosobieniem rumianej dobroduszości.

Kazał grać chłopcu „Nad pięknym, mrocznym Dunajem”, pogodził go po głowie, przyznał całkowitą rację matce, że tak zdolnemu dziecku nie powinno grozić żadne niebezpieczeństwo i następnie w sposób dość nie oczekiwany zapytał, czy Wiberowa ma dolary do zmiany. Ale Wiberowa nie miała, bo i skąd: Przed wojną była nauczycielką muzyki, a teraz sprzedawała bułki na ulicy. Nie miałek pokreślił się jeszcze trochę, po chrząkach po kątach i poszedł.

Ludzie kpiłi z Reginy, a jeszcze bardziej obawiali się jej nieopaczności. Ale dla Wiberowej incydent ten zdawał się być przedsmakiem przyszłego tryumfu matki.

Z taką to kobietą została Róża oja na czas, gdy sda odpływać od chodników przynależną skorupę śniegu. Sama tymczasem walczyła. Czula, że od jej sprytu zawisło życie dwóch dorosłych mężczyzn. Bo i Adam...

Ton Adam był taki dziwny: nerwo wy i zamknięty w sobie, nigdy najmniejszym nawet słowem nie odezwał się do Róży o najbliższej ich przyszłości. W końcu udało się Różę wynaleźć żydowskiego policjanta, który po upewnieniu się, że dziewczynka może zapłacić, podjął się na spółkę z grenatowym przeprowadzić ich troje poza mur.

Tego jeszcze wieczoru stała z Adamem na opustoszałym o tej porze podwórku kamienicy. Zastanowił ją soką skrzynką śmietnika były prawie niewidoczny dla przypadkowych przechodniów. Róża gorączkowym szep-

tem wtajemniczyła go w swoje plany. Chłopał milczał.

— Więc przyjdiesz jutro wieczorem, zaraz po pracy?... Przeprowadzi nas... — Dokąd? — powiedział Adam. Wydało się jej, że nie słyszał tego co mu przed chwilą mówiła. Szarpnęła go niecierpliwie za ramię, ale wtedy on zaczął mówić. Dziwił się, że Róża zorganizowała wszystko po-

mi od dłuższego czasu, lecz teraz, gdy uświadomiła sobie jego obecność, wydało się jej, że to właśnie on hipnotyzuje Adama, trzyma go w swoich objęciach, niedługo do podjęcia jej decyzji. Chciała krzyknąć do Mirka, żeby przestał grać, rozszedł jednak kazał jej zniżać jeszcze szept. Zrozumiała nagle, że Adam nie mógł stać odejść. Wiedziała, że od kilku miesięcy gromadził już



za jego plecami. To zresztą nie było istotne, istotne było, że Adam nie chciał iść! Teraz dopiero spostrzegła, że z wyśoka, od przeciwej strony podwórka płynął cichy, przytłumiony dźwięk. Musiał już współistnieć z nią

broń po płóciach i kanatach. Ale nie była to broń, którą by można wyważyć sobie życie. Mówił teraz o tym.

— Niech zostanę ci, którzy nie mają możliwości oceniać — powiedział. — Niech będę ci w miarę i na próżno. Rozstając się

TO o czym się mówi

Niedoceniane sceny

Niewiele na ogół mówi się o piśmie o ogólnopolskim konkursie świetlicowych teatrów amatorskich. Na przedstawieniach (przynajmniej we Wrocławiu) są świeci puszkami, a wykonawcy powtarzają swoje role drżącymi głosem raczej dla swojej i swoich najbliższych rodzin satysfakcji.

Wydaje się, że dalsze poszerzenie samopas teatrów amatorskich, zawiązanych przy różnego rodzaju świetlicach, przyniesie im więcej niż jakiegokolwiek rezultaty. Rzućmy bowiem okiem, stosując się do rad Ryszarda Matuszewskiego, choćby na afisz, oznajmiający o najbliższych imprezach świetlicowych, afisz na ogół pomijający przez przechodniów wzgardliwym mizenciem.

Repertuar teatrów świetlicowych budzi jak najsmutniejsze refleksje: ciągle pokutują w nim takie pozycje, jak „Mundur swatem”, czy inne „Roztwory prof. Pytla”, wyciągnięte Bóg wie po co, z jakich „swojsko - ludowych” lamusów; z drugiej strony obok tych szmir z prawdziwym zdumieniem spotkać się możemy z... fragmentami „Dwóch teatrów” Szaniawskiego, sztuki, jak wiadomo, wymagającej rutynowanego zespołu aktorskiego i nie lada zdolności reżyserskiej.

Jedyną dodatnią pozycją są inscenizacje utworów klasyków polskich, choć przecież one czasami pojęciem teatru, a stają się jakąś chorałną recytacją szkolną.

Zastanówmy się wspólnie z bezimiennymi kierownikami świetlic, którzy stoją na starcie ogólnopolskiego turnieju, gromadzące go tysiące podobnych zespołów: jakie są właściwie cele teatrów świetlicowych? I jak przezwyciężyć wreszcie ów pogardliwy stosunek, z którym niejednokrotnie odnosi się publiczność do tego rodzaju imprez?

Pracownicy różnych instytucji, biorący udział w teatrach amatorskich, powinni pamiętać: teatr świetlicowy jest dla nich w pierwszym rzędzie środkiem dokształcania się. Stąd właśnie płynie potrzeba starannego doboru repertuaru: wczucie się w tekst Mickiewicza czy Słowackiego więcej przyniesie korzyści, niż iskrzące „perłami dowcipu” nairo-maître jednoaktówki, napisane specjalnie na użytek zespołów świetlicowych.

Nad zespołami świetlicowymi powinien roztoczyć patronat Związek Zawodowy Literatów, powinni się nimi zainteresować rutynowani reżyserowie zawodowych: wtedy może zniknąć skodlliwość i ośmieszający osad amatorszyny, pozwalający na wystawianie sztuk najrozmaitsze go rodzaju grafomanów i inseceni zwanym ich przez laików.

Wtedy na pewno teatry amatorskie spełnią swoją właściwą rolę, a dyrektorzy teatrów zawodowych będą mogli nieraz wyłowić z bezimiennych masy naprawdę rzetelne talenty aktorskie.

Teatry świetlicowe mają specjalną rolę do odegrania na Ziemiach Zachodnich. Ich występy w wielu miejscowościach są jedyną imprezą kulturalną i ściągają naprawdę wielkie rzesze ludzi. Czas roztoczyć nad nimi patronat i zweryfikować kierownikom tych zespołów, zarówno jak repertuar wystawianych sztuk.

Dziecko wplane z kąpielą

We Wrocławiu rzadko rozpozna się rzetelnie realizowaną jakąś akcją: a jeśli już się zaczyna, to albo zmyślnie, albo w pospólstwo i ponad normę. Taką już nasza natura.

Podobnie było z t. zw. akcją usuwania śladów niemieczyny. „Ślady” to widniały w postaci

różnych orłów i napisów przez długie trzy lata, choć miejscowym redakcjom, „czynnikiem społecznym” w gardle zaschło od ustawicznego nawoływania i przy pominięcia.

Wreszcie jednak wołania te do uszu „czynnikiem kompetentnych”, do czego w nimałym stopniu przyczyniła się błogosławiona Wystawa Ziem Odzyskanych, zbliżająca się dziwnie szybko krokiem. Ruszyli więc na miasto drużyny naszych dzielnych strażaków i — zaczęło się.

Błąd strach padł na niemieckie orły, tu i ówdzie wylaniające się jeszcze swastyki i różne insynty. Strażak na drabinie, wiadomo, dotrze wszędzie, wszystko zgnie pod jego sierkierką. Spisał się więc tynek, odpadły głowy i skrzydła. Przyszedł czas na potężne cokoly, wielkość Bluecherów i Kaiserów.

Ale ferwor ponosi często Polaków, a szczególnie, gdy kto na drodze — ten nieprzejazdny. Nie można więc winić dzielnych strażaków, że pod cirosami ich toporków znikło kilka orłów piastowskich, że znikły tak przecież przy pominięciu język niemiecki stare napisy łacińskie. Na Boga, Ojciec Miasta, powstrzymajcie ich zapędy, bo niedługo pieczętoł wiech zatrą nie tylko pamiątki niemieckie, ale co gorsza, ostatnie relikwie piastowskie...

Piękna i słuszna jest akcja usuwania śladów niemieczyny, ale tylko wtedy, gdy kieruje nią ktoś, kto odróżnia orła niemieckiego od piastowskiego, a język niemiecki od łaciny. Kto nie wyruzi starego wydania dzieła Goethego na śmietnik, kto nie zniszczy watościowej żęby, rzadkie go obrazu. Uważajmy, byśmy nie wylali dziecka razem z kąpielą.

A poza tym należy przyklasnąć naszym strażakom.

LESZEK GOLINSKI

chciał ludzi i przysparzał ich do siebie. Tylko Wiberowa, która aborzystała z okazji, żeby przysiąść się do Róży, kręciła się niespokojnie na swoim miejscu. Mirka usnał z głową na kolanach Kaufmanny. Godziny przechodziły.

Od strony Warszawy, dawno już przestaly docierać odgłosy życia, kie dy osobowy samochód przywiozł na plac nowych Niemców. Najstarszy z nich, oberlejtant, odebrał od volksdeutscha raport i zbierał się z powrotem do ojazdu, lecz gdy miał stojącą przy Róży Wiberowa, ta wy padła gwałtownie z szeregu i rzuciła się na ziemię przed oficerami, zaczęła prawie krzyknąć swoim pi-skliwym, wibrującym w powietrzu głosem.

Zaskoczeni Niemcy drgnęli i zatrzy mali się w miejscu. Volksdeutsch się gwał odchruchowo po automat. Przez SS-meni, idący za oficerami! Przyspieszył kroku i otoczył wraz z innymi kłęczącą kobietę i chłopca, który w dziecięcinm przerażeniu przywarł do jej ramienia. Volksdeutsch z wy-celowaną na Reginę bronią spojrział pytająco na przełożonego; temem jednak zatrzymał go ruchem ręki:

— Co ona chce? — zapytał z niezgodowieniem.

Wiberowa zaczęła teraz w sposób mniej bezładny prosić, aby pozwolili jej spytać, zagrać. Ona niczego nie chce, niech tylko „Herr” oberlejtant usłyszy. — to wszystko.

Na twarzy Niemca zdziwienie do-zdo do granic osupienia. Volksdeutsch pokazał znacząco palcem na swoje czoło i czubkiem długiego buta zaczął popychać kobietę w stronę szeregow, ruchem tak pełnym obrzy-dzenia, jakby był przekonany, że do-fięnienie jej spłami ślącą skórę jego obuwia. Ale właśnie to zbyśsze powzięcie decyzji przez zwładowcę dotknęło Niemca w jego wzróżcz-nych ambicjach. Krzyknął na Regi-nę, żeby wstała, i zwracając się do chłopca zakomenderował:

— Zagraj, ale szybko.

Wiberowa, otwierając drżącym r-kami futerał skrzypiec, tłumaczyła dziecku, co ma robić. Niemcy pod-szli do samochodu i czekali, oparci o niego. I wtedy stało się to, co nie mogło pomieścić się żadną miarą w wyobraźni otepiałych zmęczeniem iu-dzi:

Chłopiec zaczął grać.

Na pierwszy dźwięk skrzypiec, Ró-ża wzdręgnęła się i zjężyła w sobie, jak zwierzę, zaskoczone niespodzianym niebezpieczeństwem. Zesła-wienie miejsca i czasu z muzyką chłopca ranilo ją boleśnie. Przed chwa-łią nie czuła już niemal swojego lot-nienia i sam fakt, że potrafiła jesz-cze reagować na bodziec, wychodzący poza oddziaływanie czysto fizyczne, był niepożądany; groził powrotem do postawy, której beznadziejność wyda-wała się jej udowodnioną. Zaczęła przypatrywać się badawczo Niemcom, szukając u nich reaktunku przed tym powrotem, jak przed największą kłes-ką. Ale i oni, ledwo widoczni w mldnym świetle laterek usawali się za-mi w jej oczach poza obręb rzeczywistości.

Chłopiec skończył właśnie grać i oberlejtant nie odwracając wzroku od własnych palców, bawiących się niedopalkiem papierosa, powiedział nieledwie pieszczotliwie:

— No, zagraj jeszcze, mój chłop-cze, co tam chcesz.

Róża zamknęła oczy i sama nie wie-działa, kiedy zerwała myślenie o Ade-mie. Dziś jeszcze... nie chyba to wczoraj... prosił ją, żeby przysłała tam do nich. Odpowiedziała, że nie sądzi, aby tamci i ona mogli się so-bie wzajemnie przydać. Teraz w miarę jej powrotu zaczęła uświada-mieć sobie, że dotąd nie rozumiała niczego. Chciała wrócić, prosić, żeby ją przyjęli, przekonywać, że i ona musi wziąć udział w ich proteście, że nie zgadza się na to, by ludzka isto-ta mogła negować drugiej, takiej sa-mej, prawo do człowieczeństwa.

Dopiero nagła cisza oprzytomnia-ła. Chłopiec urwał w połowie tonu. Oberlejtant rozmawiał z volksdeu-tischem żołnierzem zaczęli już ustawiać

(Dalszy ciąg na str. 4-6)

Życie wśród piękna



Każdy człowiek posiada w różnym stopniu rozwinięte dyspozycje do przeżyć i doznań estetycznych. Dyspozycje te należy ustawicznie rozbudzać, rozwijać i kształcić.

LAD ESTETYCZNY

Otoczający nas ład estetyczny, piękno form i barw jest czynnikiem, który wpływa na budzenie i kształcenie tych dyspozycji. Funkcja estetyki i piękna ma doniosły wpływ na kształtowanie się charakteru człowieka, wpływ uszlachetniający.

ESTETYKA

ŻYCIA CODZIENNEGO

W związku z tym, najważniejszym jest zagadnienie estetyki życia codziennego. Wszystko to, co nas otacza w życiu, z czym stale spotykamy się, winno mieć charakter estetyczny, winno być piękne w formie i barwie. Dom, mieszkanie, meble, naczynia, obrazy, ceramika, ubranie, każdy w ogóle drobiazg — winny być dziełem sztuki użytkowej i mają mieć walor estetyczny, jako wytwór pomysłowości artystycznej projektodawców, którymi będą odpowiednio przygotowani artyści, czuwający ustawicznie nad wytwórczością tych przedmiotów. Przedmiot estetyczny winien bezwzględnie i konsekwentnie rugować z naszego otoczenia fabryczną tandetę i brzydotę, produkowana

dotychczas masowo i zapelniająca nasze życie codzienne.

Otoczający nas ład wypacza nasze poczucie estetyczne i osłabia je. Stąd tyle brzydoty w naszych mieszkaniach, na ulicy, na witrynie sklepowej, stąd tyle bohemozów na ścianach mieszkań nieraz nawet ludzi kulturalnych. Estetyka powinna cechować nie tylko nasze otoczenie domowe, lecz także, co ważniejsze, szkołę, dalej urząd, biuro, ulicę. Szczególnie dzieci i młodzież winny ustawicznie pozostawać w estetycznym otoczeniu, wśród piękna, które ma rozbudzać i kształcić dyspozycje do przeżyć estetycznych.

Estetyka życia codziennego jest dziś ważnym problemem społecznym i kulturalnym. Państwo, organizacje artystyczne, specjalne instytucje i szkoły mają na celu ustawicznie podnoszenie poziomu tego życia. Specjalnie związana jest z tym zagadnieniem wytwórczość przemysłowa, produkująca przedmioty użytkowe życia codziennego. Odpowiednie instytucje mają czuwać i czuwać już nad ich wykonaniem. Naczelną rolę odgrywa tu Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji, z którym współpracuje grupa artystów-projektodawców we wszystkich dziedzinach wytwórczości przedmiotów użytkowych. Biuro to — ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki czu-

wa nad produkcją i od czasu do czasu urządza wystawy tych wytworów.

Projektodawców fachowych szkola P.W.S. Sztuk Plastycznych i Licea Sztuk Plastycznych, z których niedługo wyjdą zastępy artystów mających współpracować z przemysłem nad estetyką wytwórczości. Na leży im tylko zapewnić należytych wgląd w te sprawy i decydujący wpływ.

O ESTETYKĘ WROCŁAWIA

Sprawa estetyki życia codziennego jest specjalnie aktualna we Wrocławiu, w mieście gruzów, brzydoty, ruin i deformacji, tak ujemnie wpływających na nasz system nerwowy i poczucie estetyczne. Ślusnie kiedyś powiedział inż. Ptaszki, że z akcją odbudowy należy prowadzić równoległe akcje odgruzowywania miasta, gdyż nie można dopuścić, by dzieci wrocławskie pozostawały ustawicznie w otoczeniu deformacji i brzydoty. Dzieci właśnie specjalnie należy stale otaczać pięknem i harmonią kształtów i barw.

Kataklizm ostatniej wojny silnie wstrząsnął naszym systemem nerwowym, musieliśmy ustawicznie

stykać się z potwornością i ohydą. Dziś więc każdemu potrzeba wytęśnienia i spokoju, jakiegoś ukojenia dla nerwów, które może dać właśnie otaczający ład estetyczny i piękno. Są ludzie, którzy nie mogli wytrzymać nerwowo ruin i brzydoty miasta i po krótkim pobycie opuścili Wrocław!

Problem estetyki życia codziennego jest więc we Wrocławiu specjalnie aktualny. Należy usuwać i zakrywać ruiny. Zieleń, kwiatniki, estetyczna wystawa, napisy, odnowiony budynek, to kojące akcenty w tym wszystkim, co nas ciągle otacza, drażni i denerwuje. Stąd apel do artystów plastyków i architektów, by nie ustawiali w wysiłkach estetycznej odbudowy i odnowy naszego miasta, równocześnie zaś apel i do tych, którzy o tym decydują, by dali artystom decydujący głos w tych sprawach. Wiele bowiem nowej brzydoty widzimy nieraz na wrocławskiej ulicy. Związki plastyków i architektów, studenci szkół plastycznych i architektury na pewno usuną i starą i nową brzydotę.

Wśród piękna człowiek staje się lepszy.

NA-WA-RA



Margines kulturalny

WYDAWNICTWA ENCYKLOPEDYCZNE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Program wydawnictwa Państwowego Instytutu Wydawniczego na rok 1948 i 1949 przewiduje serię wydawnictw encyklopedycznych. W ramach tych wydawnictw ukazać się 2-tomowa Encyklopedia Powszechna (ok. 1.500 stron dużego formatu), która w dawnej będzie w zeszytach starszo-nicowych. Szczególnie uwzględniona będzie w wydawnictwie dziedzina humanistyki (historia, polityka, nauki społeczno-ekonomiczne, historia kultury, filozofia, literatura, geografia polityczna i gospodarcza i t. p.). Ponadto Encyklopedia zawierać będzie również monograficzne opracowania ważniejszych pojęć, wierzeń i bogactw fil.

WREZCENIE TEGOROCZNYCH

NAGRÓD

ARTYSTYCZNO - NAUKOWYCH

POZNANIA

W dniu 8 kwietnia b. r. odbyła się uroczystość wręczenia nagród artystyczno - naukowych miastu Poznania.

Nagrodę w wysokości 100.000 zł otrzymał prof. historii ekonomii i wydział Uniwersytetu Poznańskiego dr. Jan Rutkowski za całonocną działalność naukową. Nagrodę artystyczną także w tejże wysokości otrzymał inż. Roger Ślawski za działalność na polu architektury, czym jest szczególnie uwzględnieniem prac nad nowymi planami odbudowianego się Poznania.

Podczas wręczenia nagród przybył m. Poznania — Sroka wyjątki przemowienie, w którym podkreślił zasługi obu laureatów.

KONKURS

NA SZTUKĘ SCENICZĄ O WARSZAWIE

W związku z konkursem Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki na sztukę sceniczną o Warszawie, Dep. Teatru wywładami 12 kolumny nadsyłania utworów na konkurs przedłużony do dnia 30 czerwca 1948 r. oraz, że rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 30 września 1948 roku.

KOMISJA PRZEKŁADOWA

PRZY MINISTERSTWIE KULTURY I SZTUKI

W związku z coraz liczniejszym napływającym zgłoszeniami z zagranicy o podanie listy utworów polskich pisarzy, godnych zalecenia do przekładów, Departament Literatury i Sztuki przystąpił do utworzenia Komisji Przekładowej, która ustali i opracuje wyzerblansy materiału obejmującego najwspółczesniejszą literaturę polską, zarówno pod kątem osiągnięcia artystycznego, jak i pod kątem ewentualnego rezeransu poszczególnych utworów w kraju, na którego język mają być przełożone. Ustalona lista będzie co pewien czas poddawana dyskusji i uzupełniana.

WYSTAWA PRZEKŁADÓW

LITERATURY SŁOWIAŃSKIEJ

Departament Literatury przygotowuje wystawę „Książka polska wśród Słowian i książki narodów słowiańskich w Polsce”. Wystawa ma objąć tłumaczenia literatury pięknej na język polski z języków słowiańskich i odwrotnie.

KRONIKA

KULTURALNO - ARTYSTYCZNA

W tegorocznych złotych świetlicowych na terenie całego województwa wrocławskiego weźmie udział 7 ty. świetliczan w 282 zespołach. Złoty będzie zapoczątkuje 25 kwietnia b. r. 20 ze spółów powiatu Bolesławiec. Każdy z 27 powiatów, biorących udział w akcji złotowej, posiada zbiorowy program o odrębnej tematyce, jak np. „Wiosna Ludów”, „Robotnik i chłop — jedna całość”, „Legenda o bótkowie” i t. p.

W wojewódzkim zlocie, który odbędzie się we Wrocławiu w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych, wystąpi ze specjalnym programem 178 zespoły z całego województwa spośród 3-ma tysiącami młodzieży. Wystepy złoty wojewódzkiego przygotowane są pod hasłem: „Budujemy nową Polskę”.

DIRYŻENT JUGOSŁOWIAŃSKI W WARSZAWIE

Przybył do Warszawy znany dyryżent jugosłowiański Milan Horwath, który dyrygować będzie w najbliższym piątek orkiestra Filharmonii Warszawskiej. W koncercie tym weźmie udział pianista włoski Giovanni Dell'Agola.

Zbigniew Grotowski

Kurnakowicz odzyskany

Nazwisko Kurnakowicza związane jest już dziś ściśle z historią pierwszej sceny Ziem Odzyskanych. Pamiętamy te tłumy rozentuzjowanej publiczności, które oklaskiwały go w świątecznych kreacjach najlepszych spektakli ubiegłego sezonu: w „Pygmalionie”, „Rewizorze” czy też najchlubniejszej naszej pozycji „Śnie nocny letnie”.

Gdy „Film Polski”, a następnie Kraków zarekwirowały nam naszego artystę — czuliśmy się niejako pokrzywdzeni. Bo nie tylko był za sceny ktoś, kto trzymał dobrze publiczność w cuglach napięcia, ale jakby nagle w krajobrazie miasta zabrakło czegoś, co było swojskie i bliższe.

Szedł ulicą Świdnicką poważny obywatel, w nienagannie skrojonym garniturze, zapięty na ostatni guzik, miał kamienną, pomnikową nie miał maskę na twarzy, a w sercu tłumiech pogody, lekkiej ironii i sympatii dla ludzi.

Wrocławianie oglądali się i mówili: — O patrze, Kurnakowicz idzie na czarną kawę do „Artystycznej”. W łazni opowiadano sobie. — Dziś był tu Kurnakowicz. Organizatorzy imprez marzyli, by zgodził się na „Jaskawy współudział”. Ludzie wracali do domu i opowiadali swym współlokatorom: — Widziałem dzisiaj Kurnakowicza, jak kupował papierosy w kiosku na Placu Wolności.

I w ten sposób — zarówno ze sceny, jak i z widzenia Kurnakowicz stawał się „naszym artystą”. Uważaliśmy go niejako za „aktora odzyskanego”, nieomal pra-piastów-

Simonowa sygnał szybko i zdecydowanie po miejsce pierwszego dziś polskiego mistrza gry charakterystycznej, stajającego dynamizm potężnego żywiołu z precyzyjnym wypracowaniem szczegółów, zawsze nie opartych na efekcie dla efektu, ale najściślej związanych z prawdą wewnętrzną postaci, wycytanej z tekstu. Kurnakowicz znajduje w stopniu pasji, z jaką atakuje, w modulacji i melodii zdań, w rozkładzie barw i akcentów wyrazowych, tyle bogactwa i wartości treściowych, że można przymknąć oczy i widzieć wszystko”.

Oto jakże zwięzła, lecz jakże niezwykle trafna ocena tego pierwszego dziś artysty charakterystycznego w Polsce. Sezon krakowski był jednym pasmem triumfów Kurnakowicza. Ostatnia sztuka w której grał — zeszła z afisza po 50 spektaklach jedynie na skutek jego wyjazdu. Zobaczymy go jednak w tej samej

rolę reżyma amerykańskiego na scenie teatru wrocławskiego. Rozmawiamy z Kurnakowiczem o Krakowie, trzech scenach Bronisława Dąbrowskiego, który dał jeden z najspanialszych sezonów teatralnych nowych czasów. Wspominam mistrz o reżyserach tej miary co Warnecki, Zawistowski, ostatnio Borowski i Krzeminski. Mówi przede wszystkim o niezwykłej kulturalnej publiczności krakowskiej, o bujnym życiu teatralnym Krakowa, który zatrzymał u siebie artystów takich jak Solski, Cwiklińska, Leszczyński.

Ale mimo to „odzyskaliśmy” go. — Uwielbiam Wrocław — mówi nam Kurnakowicz. — Teatr prowadzony przez dyr. Waldenę ma bardzo wiele dynamizmu. Mamy tu zespół ambitny. Pamiętam dobrze sezon zeszloroczny, gdy było kilka dobrych spektakli. W tym roku są już dwie sceny.

Rozmawiamy o wielkich perspektywach wrocławskich. Kurnakowicz powinien osiąść tu na stałe, zamieszkać gdzieś na Krzyżkach — i tylko od czasu do czasu wyjeżdżać na gościnne występy. Tak, jesteśmy egoistami.

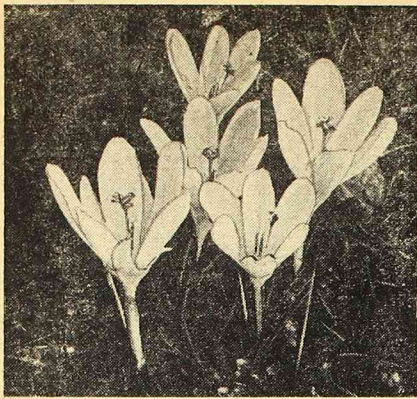
Porwie go za parę miesięcy „Film Polski” do dwu obrazów o Warszawie i Śląsku. Ale musi oddać. Nie pozwolimy na „szaber ludzki”. Zatrzymamy go przez OUL i przydzielimy na stałe Wrocławiu.

Niech tworzy tu nowy żywy pomnik Jaracza. Miejsca jest dosyć i dla niego samego znajduje się w przyszłości jakieś dostojne miejsce na pomnik. Na razie mistrz nie ma jednak pomnikowych aspiracji. Woli być z krwi i kości człowiekiem, niż z kamienia. Nawet nie chce by go nazywano mistrzem, po prostu — jestem Kurnakowiczem.

Marjan Godlewski i Jan Kurnakowicz w „Zołnierzu i bohaterze” Shaw'a na scenie Teatru Państwowego we Wrocławiu.



ZBIGNIEW GROTOWSKI



Najpopularniejszy skrzypek Paganini

Ten, który zaprzedał skrzypce diabłu

(z). Jednym z najlepszych skrzypków świata był swego czasu Mikołaj Paganini. Był to nieporównany wirtuoz, który stworzył własną, trudną do naśladowania technikę. Jego pizzicata, flażolety, niezwykle pełne akordy i gra na jednej strunie budziły zachwyt i zdumienie. Nikt nie potrafił ani przed nim, ani po nim wydobyc z skrzypiec takiego bogactwa odcieni tonów i wariacji technicznych. Mówiono, że Paganini zaprzedał nie duszę co prawda, lecz skrzypce swe — diabłu.

Paganini nie grywał na jednych skrzypcach. Miał kilka instrumentów najlepszych wytwórców: Stradivariusza Guariniego, Gandolfiego i po służył się nimi kolejno. Uważał, że jedno z nich nadają się do utworów lirycznych, inne znowu do koloratury skrzypcowej. Poza tym Paganini stracił je oddzielnie, na swój własny sposób.

Paganini urodził się w Genui w 1782 r. w niezamożnej rodzinie ma klera giełdowego. Mając lat 4 zaczął już grać na skrzypcach i w wieku lat 9 był już koncertującym „cudownym dzieckiem”. Jako 16 letni chłopiec zyskał europejską sławę, dając koncerty nie tylko we Włoszech, ale i we Francji, Angli, docierając nawet do odległej Polski. Każdy jego koncert był wielkim sukcesem artystycznym.

Jako człowiek Paganini nie miał przyjaciół. Ten wielki artysta był całkowicie pozbawiony osobistego uroku. Nieobity, kanciasty, niezręczny, czarował na estradzie i odrzucał przy bezpośrednim zetknięciu. Z biedy doszedł do wielkiej fortuny i nie umiał z niej korzystać. Czołowy muzyk swojej epoki, świetny odwórca, przerabiał w swych inter pretacjach Rossiniego, Kreutzerza, Vieuxtempsa i nawet Chopina i Liszta, nie budząc z ich strony odruchów protestu. Zdobył sławę i pieniądze, ale wiodł żywot nie tylko ascetyczny, ale i chętnie wstępują w związki małżeńskie.

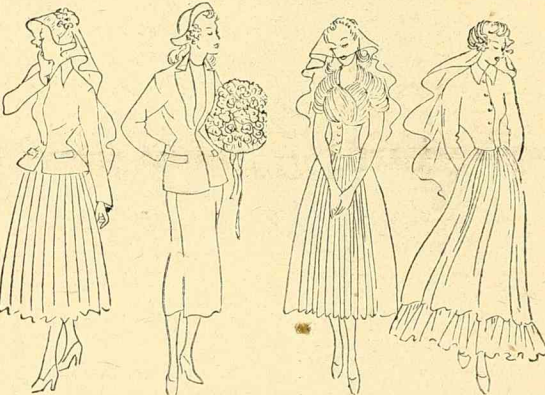
Niejedną szczęśliwą narzeczoną lamie sobie główkę, jak ubrać się w tym ważnym i uroczystym dniu? Większość z nich marzy naturalnie

ale niemal galernię, przykatego do swych skrzypiec, spod urroku których nie mógł się uwolnić. Nikt go prawie nie widział bez skrzypiec w dłoniach. Grał lub ćwiczył od wczesnego ranka do późnej nocy.

Zmarł licząc zaledwie 58 lat w dn. 27 maja 1840 r. na gelopujące suchoty.

Jak się ubiorę do ślubu?

Święta Wielkanocne rozpoczęły okres ślubów. Jak wykazuje statystyka Urzędu Stanu Cywilnego i częste orszaki ślubne przed kościołami naszego miasta — wrocławianki korzystają z tego w całej pełni



nią, tak więc dla wielu śmiertelniczek tradycyjna powłóczysta sukienka ślubna i kosztowny welon pozostaną niedostępnym luksusem. Nie znaczy to jednak wcale, by kobieta, której nie stać na sprawienie sobie klasycznego stroju obłubienicy — musiała w dniu ślubu wyglądać nieelegancko i mało powabnie.

o stylowej toalecie: — białej, długiej sukni i przezrystym welonie, który by otoczył główkę i całą sylwetkę obokiem subtelnej mgiełki. Marzenia, jak wiadomo, mają tę własność, że dosyć rzadko się spełniają.

Od wielu lat przyjął się u nas zwyczaj, że jeśli ślub odbywa się rano, panna młoda występuje w skromnym sportowym kostiumie. Akcentem, który łagodzi jego surowy nieco charakter i nadaje mu wygląd bardziej uroczysty, jest zawieszony biały kapelusik albo zgrabny toczek z filcu lub lekkiej słomki, otoczony lekką, białą woalczką. Biała, strojna bluzeczka i pęk białych kwiatów dopełnią tego miłego i eleganckiego stroju.

Niezmiernie efektowne są sukienki z lekkiej, pastelowej welenki lub jedwabiu — wtedy spada nawet wydatek na kapelusz, gdyż włosy można ozdobić żywym kwiatem — białym lub w kolorze szarmonizowanym z odcieniem sukni.

Na przykład do komplectu z perłowo - szarego samodziału pięknie wygląda bukiet z różowych goździków i paru gałązek asparagusu. — We włosy wpinamy niewielki, różowy różowy goździk — całość ogromnie elegancka i miła dla oka. Ciekawą, choć może niezbyt elegancką nowością lansuje w te, dzielnice Paryż. Otóż dyktatorzy mody każą obecnie ubierać kobietom do ślubu sportowe, barwne kostiumy, ze spodniczką sięgającą połowy łydki i... równocześnie upinać na głowie subtelny, biały welon, utnięty do pasa, lub do połowy bioder... Takie same — „trzyćwierciowe” białe welony widuje się w żurnalach francuskich przy barwnych, póżdługich sukienkach ślubnych.

KONCERT

(Dokończenie ze str. 2-giej)

ludzi do wymarszu. Obejłtłant, przypominając sobie coś jeszcze, podszedł ciężkim krokiem do chłopca, stojącego dotąd z matką poza szeregiem i powiedział z łagodnym uśmiechem, wążąc każde słowo:

— Pięknie grasz mój chłopcze, ale to za mało żebyś żył.

Regina wykonała ruch, jakby chciała raz jeszcze powtórzyć poprzednią scenę, ale obejłtłant pchnął ją pięścią prosto w ramiona Róży. Chłopiec ośdożył za matką. W tej chwili gdzieś niedaleko ktoś wyszarzył z ręcznego karebinu. Stał już trójkami. Róża wzięła chłopca i Wiberową pod rękę. Drugi strzał padł jeszcze bliżej. W odpowiedzi zduchnięła po niewidzialnych murach seria automatu tycznej broni. Żydzi i Niemcy nie zastanawiali się jednak, co mogły znać te zwykłe odgłosy nocy. Lejtnant odjechał w swoim aucie, i klaszkanu opoń o wyboje braku towarzyszyli coraz częściej wymieniane między nieznajomymi wrogimi strzały.

Ruszyli w niedzielą drogą, do to-

row kolejowych. Na niebie popieła te światło zaczęło przecierać noc. Te raz już ponad pojedyncze strzały wyrasła przeciągle ujednia cętek-mów i głuche wybuchy granatów obronnych. W świetle warstwiającej łuny ukazał im się długi rząd czekających wagonów.

Teraz Róża miała pewność, że wka śnie się zaczęło.

— Co to może się dziać? — zapytała Regina, zawieszona u jej ramienia. To nic, nie odpowiedziała, podnosząc do góry głowę Wiberowej. — Jeśli wolisz, to może być koncert, koncert w celach dobroczynnych — dodala — gdzie giną utalentowani wykonawcy, żeby słuchacze mogli żyć.

— Koncert — powtórzył melody przyścisłając do siebie silniej skrzypce, odwrócił się ku miejscu, w którym poszczególne delonacje zlewały się w jeden chaos.

Pociąg odjechał na południe. Za nim, na zachodzie, jak pochodnia, podnieśiona w nocy, czerwieniła się kłosa gęta. Na wschodzie wyciekał woski pas przedwiołu.

ELŻBIETA MIŁANCZOWNA

Lucjan Socha

Obrona defraudantów

Fanowie defraudacji, sprawiedliwości nie ma, naród was nie docenia, więc wam poświęcam poemat.

Mówią na was: złoździe i patrzą na was z pogardą — państwo was przesładuje i trzyma za mordę twarde. Złodziej ma brudne ręce i kradnie co mu podłeci, a wasze czyste i pulchne...zmniejszają tylko audżecik.

Wybitni z was wysłciete, genialni matematycy — dopiero od milionu... umiście najlepiej liczyć...

Gdy naród w łóżkach śpi bleso po nocach, wy się trapiacie. Jak jeszcze... zarobicie milion.

Bo wam brakuje na życie...

Niezym jest praca górnik, choć grzebiet mu opływa potem, o, jakże trudniej utrzymać w tych czasach cztery kokoty...

Chwali się wyczyn włókniarza, który nad krosnem dzies śleczy, czy to nie większa sztuka w noc puscić dwieście tysięcy?...

Więc wolam całkiem poważnie. Broń Boże, nie stroje franta: już wielki czas nam urzadzić „Tydzień dla defraudanta”.

Niechże dostaną wreszcie za swe zasługi znane: najwyższe... szubienice pięknie lakierowane.

Najlepsze filmy tygodnia

na ekranach Wrocławia



„Niepotrzebni mogą odejść” z Jam esem Mason w roli głównej

Rozrywki Umyslowe

Opracował: Jan Czarwiński

K R Z Y Ż O W K A

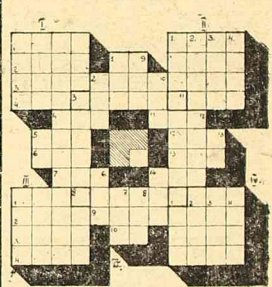
Z KWADRATAMI MAGICZNYMI

KWADRAT I

1. Powietrze nasycone parą wodną.
2. Heles inacz.
3. Naszy kawałek materiału.
4. Napój alkoholowy.

KWADRAT II

1. Los inacz.
2. Mgła inacz.
3. Duchowny tybetański.
4. = 4 z kwadratu I.



KWADRAT III

1. Pora roku.
2. Natercie.
3. Zepora wodna.
4. Eksponat inacz.

KWADRAT IV

1. Odgłos wydawany przez nierogaciznę.
2. Rodzaj paszy.
3. Mitologiczny lotnik.
4. Teoretyczne następstwo winy.

K R Z Y Ż O W K I POZIOMO

1. Krótki krzyk pożegnania.
2. Wiecznina warstwa drzewa.
3. Orkiestra ludowa.
4. Wydzielenie skóry.
5. Poruszenie się w powietrzu wspank.
6. Imię żeńskie zdrobn.
7. Zaimek osobowy.
8. Część nozu.
9. Twarda część w główce kapuśsty.
10. Skrót nazwy badania krwi.
11. Spód inacz.
12. Jednostka masy, wspank.
13. Inacz, brus, cienka belka wspank.
14. Spodnia część łodzi.

PIONOWO

1. Duchowny wyznania grecko - katol.
2. Wykonawca wyroków.
3. Część nogi.
4. Gra konna.
5. Monogram słynnego wynalazcy.
6. Zabawa, rozrywka wspank.
7. Opłata za przewóz towarów przez granicę.
8. Część jemy ustnej.
9. Okres czasu wspank.
10. Przyimek wspank.
11. Obywatel Wielkiej Brytanii.
12. Flisek inacz.
13. Litera fonetycznie wspank.
14. Zwłoczeń domowe wspank.

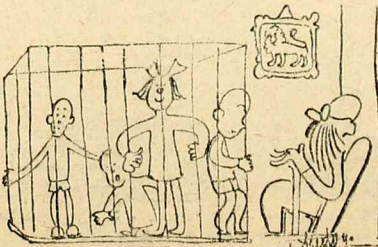
Rozwiązania nadejść należy do dn. 1 maja b. r.

Uśmiechnij się...

Na emeryturze



Dyr. BOS u



Dozorca Ogrodu Zoologicznego